



GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 24 AB

Środa-Niedziela, 28-29 stycznia 1939

Rok 2

Aleksandrów Kulawki, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chełnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno, Nowe-Miasto, Rybin, Sepolno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk

Hierarchia naszych potrzeb morskich

WARSZAWA. Na wczorajszym posiedzeniu komisja budżetowa Sejmu rozpatrywała budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Referent budżetu pos. Lechnicki poddał m. in. szczegółowej analizie dynamikę rozwoju handlu zagranicznego Polski i szereg krajów w latach 1928—1938, z której wynika, że Polska zarówno w cyfrach absolutnych, jak i w dynamice obrotów, stoi na szarym końcu.

Przywrócenie konkurencyjności pracy polskiej, aktywna polityka handlowa wydaje się jedną z najpilniejszych potrzeb chwili.

Po referacie sprawozdawcy zabrał głos min. Przem. i Handlu Roman, który wygłosił kilkunastominutowe przemówienie, omawiając szczegółowo wszystkie dziedziny życia gospodarczego Polski.

Przechodząc do problemu morskiego oświadczył p. Minister:

„Sprawy morskie traktuję jako jedną z najważniejszych kwestii, jako czołowe zagadnienie naszej racji stanu”.

Następnie min. Roman przedstawił hierarchię potrzeb naszych na odcinku morskim:

„Na czoło zagadnienia wysuwa się niezbita rozbudowa żegluga:

78% naszego handlu zagranicznego już idzie przez porty polskiego obszaru celnego, natomiast tylko 20% tego towaru przewożą nasze statki.

Niezaprzeczonym pomimo to faktem jest, że potrzeby rozbudowy Gdyni są ogromne. Nie stanowią one jednak tak zasadniczego zagadnienia jak żegluga. W tej chwili należy zwrócić przede wszystkim uwagę na problem tworzenia w Gdyni warunków, by stawała się ona ośrodkiem dyspozycji handlowej oraz

by powstawał i rozrastał się tam przemysł morski.

Hierarchicznie niejako pomiędzy żegluga a sprawami portowymi, stoi rybołówstwo morskie i związany z nim problem portów rybackich:

26 mil. złotych w dewizach wypłacanych za import, gdyż własne połowy pokrywają zaledwie 18% zapotrzebowania.

Do wymienionych wytycznych dochodzić musi niezaprzeczenie również problem wychowania morskiego.

Takie są wytyczne programowe. Gdy jednak chodzi o same inwestycje morskie, to ich hierarchię można ustalić w sposób następujący:

- 1) żegluga,
- 2) rybołówstwo,
- 3) porty.

Coraz okropniejsze 34 tys. zabitych cyfry ofiar trzęsienia ziemi w Chile 50 tys. rannych

SANTIAGO DE CHILE. Według oficjalnych obliczeń, liczba ofiar trzęsienia ziemi sięga 34 tysięcy zabitych, a przeszło 50 tysięcy rannych.

Obszary zniszczone przez trzęsienie ziemi przedstawiają opłakany widok. Całe miasta leżą w gruzach. Rząd polecił ewakuować kilka miast, gdzie powstała pod względem sanitarnym sytuacja niebezpieczna dla zdrowia mieszkańców. Liczne ciała ofiar są dotychczas nie pochowane i leżą pod gołym niebem, zapowietrzając otoczenie.

Na ręce rządu chilijskiego napływają zewsząd depesze kondolencyjne oraz po-

moc dla poszkodowanych. Amerykański Czerwony Krzyż przesłał 10 tys. dolarów. Rząd argentyński oddał do dyspozycji cały pociąg środków żywności i odzieży.

SANTIAGO DE CHILE. Z Concepcion donoszą o wydobyciu z pod gruzów 12 tys. ofiar, zabitych podczas ostatniego trzęsienia ziemi. Prace nad poszukiwaniem ofiar nie zostały jednak jeszcze ukończone. Ludność z powodu braku wody i środków żywności opuściła miasto. Lekarze i drużyny ratownicze robotników napływają w dalszym ciągu do okolic nawiedzonych katastrofą. Władze zarekwirowały liczne samochody ciężarowe do przewozu rannych. Pomimo pomocy władz wojskowych ambulanse nie mogą sprostać zadaniu. Kilkuset uciekinierów z Concepcion ewakuowano na pokład krążownika angielskiego „Exeter”.



Ms. „Sobieski” rozpoczyna próbną jazdę

W najbliższym czasie udaje się z Gdyni do Anglii część załogi nowego polskiego motorowca transatlantyckiego ms. „Sobieski”, który rozpocząć ma niebawem próbną rejsy na wodach angielskich. W czasie tych rejsów załoga zapozna się z warunkami technicznymi nowego statku, po czym przyprowadzi go do Gdyni.

Przybycie ms. „Sobieskiego” do portu macierzystego w Gdyni spodziewane jest w kwietniu br.

Po wizycie min. v. Ribbentropa

Współpraca między Polską a Rzeszą cennym wkładem dla uspokojenia Europy

WARSZAWA. Wizyta ministra spraw zagranicznych Rzeszy p. von Ribbentropa w Warszawie, którą w piątą rocznicę układu polsko-niemieckiego złożył on w odpowiedzi na wizytę polskiego ministra spraw zagranicznych, p. J. Becka w Berlinie, wczoraj się zakończyła. Minister spraw zagranicznych Rzeszy miał możliwość w czasie swego pobytu w stolicy Polski przeprowadzenia wyczerpujących rozmów z kierującymi meżami stanu Rzeczypospolitej Polskiej.

Minister von Ribbentrop w czwartek po południu odbył wyczerpującą rozmowę z ministrem Beckiem na temat wszystkich zagadnień, dotyczących bezpośrednio obu sąsiadujących państw. Ponadto omówiono ogólną sytuację mię-

dzynarodową. Rozmowy wykazały jednomyślność co do tego, że zarówno bieżące jak i przyszłe zagadnienia, dotyczące wspólnie obu państw, powinny być badane i rozwiązywane z poszanowaniem uzasadnionych interesów obu narodów. Wizyta ministra von Ribbentropa w Warszawie odbyła się w atmosferze przyjaznego porozumienia, a rezultaty rozmów wykazują ponownie, że wypróbowana w ciągu pięciu lat współpraca między Polską i Rzeszą nie tylko była w stanie przyczynić się do postępującego rozwoju stosunków polsko-niemieckich, ale również stała się w nowej sytuacji cennym wkładem dla dokonującego się uspokojenia Europy.

Wczoraj po zwiedzeniu miasta o godzinie 13 min. von Ribbentrop z małżonką oraz towarzyszącymi mu osobami, uroczystie żegnany opuścił Warszawę, udając się w drogę powrotną do Berlina.

Przyjazna i otwarta wymiana zdań

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Warszawy: Minister spraw zagranicznych von Ribbentrop przyjął wczoraj przed południem przedstawicieli prasy niemieckiej, którym oświadczył, iż jest zadowolony z przebiegu swej wizyty w Warszawie i z wyników przyjaznej i otwartej wymiany zdań, jaką odbył przy tej okazji z kierowniczymi osobistościami polskimi.

CHRON STOSUJ ANACOT DR. WANDERA. 12757

Chronicznie: sie przed grypa, angina i chorobami z przebiegiem

Olbrymie zapasy żywności w wygłodzonej Barcelonie

BARCELONA. Tłum opanował w czwartek magazyny żywnościowe lewicowych partii politycznych, w których znaleziono olbrzymie zapasy żywności.

Katastrofa na linii powietrznej Paryż-Berlin Samolot zawadził o komin 6 osób zabitych

KOLONIA. W pobliżu Kolonii z powodu gęstej mgły samolot pasażerski linii powietrznej Paryż-Berlin uderzył skrzydłem o komin fabryczny i spadając rozbił się. Według pierwszych wiadomości 6 osób utraciło życie — 4 członków załogi i dwóch pasażerów.

Zjazd instruktorów T. R. P. z całego Pomorza

W dniu 26 bm. rozpoczął się w Toruniu trzydniowy zjazd instruktorów Towarzystwa Rolniczych Powiatowych z całego Pomorza. Zjazdowi przewodniczył dyrektor P. T. R. p. dr. A. Zakrzewski

Francuzi przybyli już na FIS

W czwartek przybyła do Krakowa z kilkugodzinnym opóźnieniem ekspedycja francuska na mistrzostwa narciarskie świata w Zakopanem. Jest to pierwsza drużyna zagraniczna, która przybyła na zawody FIS w Zakopanem. Narazie przyjechało 10 osób pod kierownictwem znakomitego zjazdowca Emile Allais z żoną. Na dworcu powitali Francuzów przedstawiciele Polskiego Związku Narciarskiego.

20-ta rocznica czynu zbrojnego Chełmży

patrz str. 3

Na ławie oskarżonych

za rozsiewanie fałszywych i kłamliwych wiadomości, jakoby nasze pismo fabrykowało listy od czytelników oraz podawało fikcyjne wiadomości, a następnie nie posiadało czytelników za siądzie

„Dziennik Bydgoski”

Insynuacje, na jakie pozwolił sobie „Dziennik Bydgoski” są czymś niesłychanym w kulturalnych stosunkach prasowych.

Dlatego też przykładając należyta miarę do stosunków panujących w prasie pomorskiej, postanowiliśmy wystąpić przeciwko „Dziennikowi Bydgoskiemu” na drogę sądową, celem napiętnowania złych obyczajów prasowych.

Marszałek Śmigły-Rydz fundatorem stypendium dla przodownika K. S. M.

WARSZAWA. Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz przesłał Katolickiemu Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej w Krakowie stypendium dla uczestnika kursu przodowników, odbywającego się w Prusach pod Krakowem.

Uroczysty obchód 90-lecia śmierci Słowackiego w Krzemieńcu

Rodzinnie miasto Słowackiego Krzemieniec święcić będzie szczególnie uroczystość 90-lecie zgonu wieszczka. Zawiązał się specjalny komitet dla uczczenia jego pamięci, a protektorat honorowy objęli najwyżsi dostojnicy państwa z Panem Prezydentem R. P., Marszałkiem Śmigłym-Rydzem oraz ks. kardynałem Prymasem Hlondem na czele.

Zjazd książąt w Doorn

AMSTERDAM. W związku z wczorajszą 80 rocznicą urodzin b. cesarza Wilhelma II, przybyli m. i. do pałacu w Doorn następcy tronu greckiego ks. Paweł wraz z małżonką, księżką Brunswiku oraz wielki książę meklenburski z małżonkami.

Małżonka ks. Pawła, Fryderyka z domu ks. hanowerska, jest wnuczką b. cesarza Wilhelma II.

Następca Codreanu zabity

BUKARESZT. W czwartek wieczorem policja, wkraczająca do jednego z domów na przedmieściu Bukaresztu, została zaatakowana strzałami z broni palnej. Trzech agentów policji odniosło rany. Odpowiadając na strzały policjanci zabili napastnika. Był nim Wasyl Cizestescu, kierownik organizacji terrorystycznej Żelaznej Gwardii po śmierci Codreanu.

Odkrycie osady prasłowiańskiej na Debrze pod Poznaniem

POZNAŃ. Podczas prac wodociagowych na Debrze, przedmieściu Poznania, natrafiono na ślady osady prasłowiańskiej, odkopano paleniska, szczątki naczyń i t. p. Pracami kieruje z ramienia muzeum prehistorycznego dr. Karpińska. (ATE).

W Kłajpedzie zabronione wyprzedaży

KŁAJPEDA. W ostatnim czasie kupcy żydowscy, pragnąc wyemigrować z terytorium kraju kłajpedzkiego, a nie mogąc uzyskać zezwolenia na wywóz towarów, urządzali się w ten sposób, że organizowali wyprzedaże posiadanych artykułów.

Obecnie dyrektorium wydało zarządzenie, zezwalające jedynie na urządzenie wyprzedaży inwentarzowych i sezonowych, na wszystkie inne trzeba będzie uzyskiwać specjalne zezwolenia policji.

Stare tramwaje na olimpiadzie zakupuje Finlandia

Celem zapewnienia sprawnej komunikacji w okresie Olimpiady w Helsinkach Finlandia zwróciła się ostatnio do zarządu miejskiego w Kopenhadze z prośbą o kupna wycofanych z ruchu w stolicy Danii wagonów tramwajowych. Odpowiedź Kopenhagi w sprawie tej oryginalnej transakcji jeszcze nie nadeszła.

Kronika wypadków w stolicy

Śmierć dziewczynki pod tramwajem

W czwartek po południu została przejechana przez tramwaj na ulicy Obozowej 10-letnia Danuta Kurek. Dziecko upadło na bruk i poniosło śmierć na miejscu, w skutek pęknięcia czaszki. Smutny wypadek nastąpił z winy dziecka.

Śmiertelne zderzenie motocyklisty z samochodem.

W czwartek wieczorem na ul. Wolskiej wydarzyła się katastrofa samochodowo-motocyklowa. Wskutek zderzenia motocykl został zupełnie rozbity, a samochód uszkodzony. Motocyklista 32-letni Jerzy Kosiorek doznał tak ciężkich obrażeń, że przewieziony karetką pogotowia do szpitala, wkrótce zmarł.

Temperatura w pobliżu zera

Dziś przeważnie pochmurno, miejscami opady, zwłaszcza na południu kraju. Na wschodzie i w górach lekki mróz, na pozostałym obszarze temperatura w ciągu dnia w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich

Okrety woj. gen. Franco w porcie Barcelony

Własnymi jego czołgami pogromili oddział uchodzącego wojska

BARCELONA. Kilkanaście jednostek floty gen. Franco weszło w czwartek jeszcze do portu Barcelony. Oddziały marynarzy przystąpiły natychmiast do oczyszczania portu z zagród mimowych.

W czasie obsadzenia miasta ściśle biorąc doszło tylko do jednego poważniejszego starcia na ulicach. Starcie nastąpiło w chwili, gdy oddział pancerny 4-ej kompanii nawarskiej spotkał się z 4-ma czołgami i 2-ma samochodami pancernymi nieprzyjaciela. Dwa czołgi pochodzenia sowieckiego zostały ostrzelane i podpalone, dwa zaś pozostałe i samochody pancerne wycofały się. Na południe

miasta oddziały nawarskie zdołały przeciąć odwrót garnizonowi nieprzyjacielskiemu, do czego przyczyniły się użyte natychmiast po zdobyciu czołgi nieprzyjaciela.

Wszystkie drogi do Francji zawałone

PARYŻ. Z pogranicza hiszpańskiego donoszą o wielkim napływie uchodźców. Wszystkie drogi, wiodące ku granicy są zawałone wszelkiego rodzaju pojazdami. Hotele w Perpignan są zajęte przeważnie przez członków placówek dyplomatycznych, ewakuowanych z Barcelony.

Znamienne słowa min. von Ribbentropa do Niemców w Polsce

WARSZAWA. W uzupełnieniu sprawozdania z przyjęcia, jakie miało miejsce w kolonii niemieckiej w Warszawie, zasługują na przytoczenie następujące

„Zdecydowaną wolą kanclerza Hitlera jest uczynić zainaugurowane w 1934 r. z pierwszym Marszałkiem Polski Piłsudskim porozumienie, jeszcze bardziej przyjaznym. Jeżeli nawet w niektórych sprawach pojawiają się trudności, to jednak po obu stronach stwierdzić można stałe dążenie do usunięcia tych trudności”.

W związku z tym, min. von Ribbentrop oświadczył, że Rzesza dąży do uwiecznienia tego stosunku przyjaźni, to znaczy, że chce go przekształcić w stały.

słowa min. von Ribbentropa, wypowiedziane przez niego w przemówieniu, skierowanym do członków kolonii niemieckiej w Warszawie.

Przykra niespodzianka dla bezbożników sowieckich

MOSKWA. Organ ateistów moskiewskich „Bezbożnik” poczynił następujące smutne odkrycie:

Władze sowieckie postanowiły wzniesić pomnik na pamiątkę niedawno zmarłego świętego lotnika — Czekalowa, znanego jako „Bohatera Związku Sowieckiego”. — Gdy w związku z tym delegacja udała się do miejscowości, gdzie się lotnik urodził (w pobliżu Niżnego Nowgorodu), okazało się, że imię i nazwisko „chłuby lotnictwa sowieckiego” w dalszym ciągu figuruje w księgach parafialnych miejscowej cerkwi, oraz, że w cerkwi tej stale odprawiają się nabożeństwa przy bardzo licznych udziałach wiernych nie tylko z samego miasteczka,

ale i z okolic. Z odległych nawet miasteczek i wsi przybywają stale rodzice, pragnący ochrzcić swoje dzieci. Nawet z Niżnego Nowgorodu (obecnie Gorkij) nie raz przybywają ludzie do tej miejsciny, aby wysłuchać nabożeństwa i przystąpić do Sakramentów św., gdyż w Nowgorodzie nie pozostała już ani jedna cerkiew. Zdumienie moskiewskiej delegacji nie miało granic, gdy się przekonała, że wszelkie święta i uroczystości kościelne obchodzone są w tym odległym miasteczku z całą swą dawniejszą barwnością.

W związku z powyższą rewelacją „Bezbożnik” żąda, by położono wreszcie kres „panoszeniu się religii”.

Już się wszyscy przekonali,

że pomyślne wyniki osiągnąć można,
Kupując LOS w szczęśliwej Kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

Telefon 13-77 Gdynia Świętojańska 10

gdzie w 41 Loterii padł

1.000.000 na nr. 128215

zaś w 43 Loterii:

zł. 25.000 na nr. 86391

„ 10.000 na nr. 90790

„ 5.000 na nr. 2306

„ 5.000 na nr. 45271

zł. 25.000 na nr. 139981

„ 10.000 na nr. 74722

„ 5.000 na nr. 136371

oraz wiele innych wygranych

LOS Y. KL. 44 LOTERII SA JUZ DO NABYCIA.

Kary śmierci dla Dylewskiego zażądał oskarżyciel publiczny

WARSZAWA. W sensacyjnym procesie przed warszawskim Sądem Okręgowym przeciwko Dylewskiemu, oskarżonemu o zatrucie żony barem, znajdującym się w pewnej truciźnie na szczyru, prokurator zażądał dla Dylewskiego kary śmierci. Po przemówieniu obrońcy, starającego się wykazać

niewinność oskarżonego, sam Dylewski, ogromnie przejęty przemówieniem oskarżyciela publicznego, w ostatnim słowie oświadczył tylko: „Jestem niewinnie oskarżony. Chciałbym tylko jeszcze zobaczyć dzieci”. Wyrok miał zapadć wczoraj w godzinach wieczornych.

Krakowski proces „Związku interwencyjnego” dobiega końca

KRAKÓW. Głośny proces krakowskiego „Związku interwencyjnego” dobiega końca. Sensacja ostatnich dni rozprawy były listy osk. Szpitz, których przewodnią myślą była chęć wydostania jaknajwiększej ilości pieniędzy od Ehrlicha. Na podstawie tych listów na żądanie prokuratora aresztowani zostali na sali osk. Szpitz i Baldinger. W świetle listów dwuznacznie zarysowała się także postać zamieszanego w sprawy „Zwia-

zku” ks. kan. Filipowskiego, mieszkającego w Warszawie razem z osk. Szpitzem. Prokurator oświadczył, iż wszczął dochodzenia co do ks. kapelana Filipowskiego.

Zeznania dalszych świadków obracały się przeważnie dokola pieniędzy, które wpłacali za wyrobienie posad. Obecnie po zeznaniu kilku dodatkowych świadków nastąpi przemówienia prokuratora i obrońców.



Kronika polityczna

Pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz otrzymał od Rady Miejskiej miasta Wejherowa depeszę treści następującej:

Rada Miejska w Wejherowie, inaukurując swoją pracę, składa Tobie Panie Wojewodo, wyrazy czci, zapewniając o wyteżeniu swoich sił do najlepiej pojętej i zgodnej pracy dla dobra i wielkości Rzeczypospolitej.

Burmistrz Bolduan.

Król albański oczekuje potamka

TIRANA. Premier albański oświadczył uroczystość w parlamencie, iż w rodzinie królewskiej oczekiwane jest radośne wydarzenie już w najbliższym czasie.

Przy bólach głowy i zawrotach, wywołanych przez zaparcie, należy używać wiozorem i rano na czczo pół szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zapytajcie Waszego lekarza. (11810)

Jeszcze o akademii żalobnej w Grudziądzu

Poniżej przytaczamy wyjątki ze sprostowania skierowanego z okręgu pomorskiego N.O.R. do „Słowa Pomorskiego”. Sprostowanie to dotyczy również notatki „Gazety Pomorskiej”. Nawiasem mówiąc, Stronnictwo Narodowe w Grudziądzu w sprawie tej notatki nadesłało nam również sprostowanie, ale odmówiliśmy zamieszczenia, ponieważ treść jego mogłaby być przedmiotem skargi sądowej ze strony N.O.R.

Oto wyjątek ze sprostowania N.O.R. dla „Słowa Pomorskiego”:

„Wiadomość podana na str. 7 nr. 21 „Słowa Pomorskiego” z dnia 26. I. br. pod nagłówkiem „Fałszywe informacje „Gazety Pomorskiej” jest nieprawdziwa o ile odnosi się do przedstawienia zajścia, które miało miejsce przed rozpoczęciem akademii żalobnej ku uczczeniu pamięci Romana Dmowskiego, a mianowicie:

Nieprawdą jest aby organizatorzy akademii zaprosili tylko niektóre organizacje, natomiast prawdą jest, że za pośrednictwem prasy zaprosili wszystkie organizacje do wzięcia udziału w akademii wraz z pocztami sztandarowymi.

Nieprawdą jest aby „Gazeta Pomorska” skonstruowała notatkę, której treść jest niezgodna z prawdą od początku do końca. Natomiast prawdą jest, że przybył do teatru delegacją N. O. R. (b. ONRu) i ich pocztom z proporcami — ku zdumieniu obecnych nie pozwolono wejść na salę, a polecenie niewpuszczenia ich wydał prezes S. N. dr. Maj, który wobec interwencyjnego przedstawiciela NOR to potwierdził.

Nieprawdą jest aby przedstawiciel NOR groził p. prezesowi Majowi i postęgiwał się „Gazeta Pomorska” w celu poniżenia S. N. w oczach społeczeństwa, natomiast prawdą jest, że Narodowa Organizacja Radykalna — wiadomość o niewpuszczeniu przez prezesa S. N. proporców organizacji narodowej — na akademię urządzoną ku uczczeniu pamięci Romana Dmowskiego podała do całej prasy polskiej i Zarządu Głównego S. N. za pośrednictwem swego Kierownictwa Głównego”.

Przebieg prasy**Czy to jest po „narodowym“?**

Prasa „Stronnictwa Narodowego“, przedstawiając wyniki wyborów samorządowych w 32 miastach wielkopolskich, podała wiadomość, że w przygranicznym Jutrosinie OZN szedł razem z Niemcami. Odpowiadając na tę insynuację, poznański „Nowy Kurier“ pisze:

„W miastach Rogoźnie, Rawiczu, Chodzieży, Kobylinie, Zdunach, Pniewach odrzucono rękę wyciągniętą do zgody wszystkich Polaków przeciwko listom niemieckim, bo PP. „narodowcy“ woleli mieć listy czysto partyjne, bo wtedy łatwiej o sukces wyborczy.

Ci sami „narodowcy“, którzy w ostatnich wyborach korzystali w różnych miejscowościach z poparcia Niemców rozgoryczonych niepowołaniem p. Wisniera na fotel senatorski, stawiają w swej prasie zarzut OZN., że w Jutrosinie szedł wspólnie z Niemcami. Zdumienie musiało ogarnąć władze organizacyjne OZN., które z „Kuriera Poznańskiego“ dowiedziały się o istnieniu Kola OZN w Jutrosinie. Dotychczas bowiem komórki organizacyjne w tej miejscowości nie było. Wejście przedstawiciela mniejszości niemieckiej do rady miejskiej w Jutrosinie byłoby niemożliwe — twierdzimy — gdyby Polacy zdołali utworzyć jedną wspólną listę. O kompromis było łatwo. W Jutrosinie przecież nie było zniechęconego OZN.“

Do wódra orhoń ków włoskich w H szon i generałem

RZYM. Mussolini osobiście zakomunikował telegraficznie dowódcy korpusu ochotników włoskich w Hiszpanii, iż mianował go generałem dywizji.

Bandyci zamordowali kapłana pod Puławami

WARSZAWA. We wsi Zagłoba w pow. puławskim dokonano ohydneho mordu, którego ofiarą padł ks. Władysław Walencik. W chwili kiedy kapłan późnym wieczorem wracał do domu, padło kilka strzałów. Ks. Walencik padł trupem na miejscu. Jak stwierdzono, napastników było czterech, który po skrupowaniu gospodyni czatowali na plebanii na księdza. Nie wiadomo czy zachodzi napad rabunkowy, czy też zamach komunistyczny.



Zjednoczenie rozproszonych i częstokroć przeciwdziałających sobie sił we wspólne działanie już samo z siebie stanowi fakt pomyslny, co dopiero, gdy dokonuje się w obliczu czynników nie przebiegających w srodkach i dysponujących jednolitością woli i działania. Zrozumiałe więc, że odbyty przed tygodniem w Gdańsku polski zjazd robotniczy jako zakończone wstępne etapu konsolidacyjnego i szczególnie ważny moment w życiu ludności polskiej na Ziemi Gdańskiej zwrócić musi także uwagę społeczeństwa polskiego w kraju.

W zjeździe ub. niedzieli wzięło udział ponad stu delegatów wszystkich z terytorium Wolnego Miasta filii naczelnej już dzisiaj organizacji zawodowej, która pod nazwą Zjednoczenie Zawodowe Polskie Zrzeszenie Pracy skupia wszystkie wysiłki nad polepszeniem położenia pracownika polskiego w Gdańsku. Atmosfera zjazdu pełna harmonii i wzajemnego zaufania wykazała, że organizacyjny ten finał procesu konsolidacyjnego, a zarazem punkt wyjścia dalszej pracy nie jest czymś formalnym ujętym paragrafami i umowami, lecz, że za zjednoczeniem stoi życie z wszystkimi potrzebami i nakazami.

A życie gdańskie dla ludności polskiej, która chce być naprawdę polską — to walka codzienna o wszystko, o słowo dla ducha, o pokarm dla ciała. Walka o przysługujące tej ludności prawa, walka w której zrażać się nie wolno, w której nie ma miejsca na jałowe spory polityczne czy organizacyjne, ani na

Przymusowa służba w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej

Rozporządzenie Rady Ministrów

Rada Ministrów uchwaliła m. in. rozporządzenie o obowiązkach osób fizycznych i prawnych oraz instytucji i władz w dziedzinie przygotowania personelu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w czasie pokoju.

Zasadniczą podstawą prawną w dziedzinie przygotowania obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej Państwa jest ustawa z 1934 r., o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Uchwalone ostatnio rozporządzenie stanowi poza ogłoszonymi już rozporządzeniami wykonawczymi dalsze wykonanie wymienionej ustawy i normuje obowiązki osób fizycznych i prawnych oraz instytucji i władz w dziedzinie przygotowania personelu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w czasie pokoju, czyli, innymi słowy, częściowe świadczenia osobiste i rzeczowe na rzecz tej obrony.

Obowiązek w dziedzinie przygotowania personelu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej polega na zorganizowaniu, przysposobieniu, wyposażeniu w sprzęt oraz przeprowadzaniu ćwiczeń, próbnych pogotowi i alarmów personelu.



Personelom obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej są osoby, wyznaczone na podstawie zgłoszenia ochotniczego lub z urzędu do organów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej: osiedli, jako całości, budowli, mających znaczenie publiczne, domów mieszkalnych.

Nie mogą być wyznaczone do organów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej osoby: powołane do czynnej służby wojskowej, obowiązane do służby wojskowej w rezerwie, posiadające karty mobilizacyjne; przydzielone na podstawie ochotniczego zgłoszenia do jednostek Polskiego Czer-

wonego Krzyża, przeznaczonych dla wojska, oraz więźniowie.

Osoby, wyznaczone do organów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, obowiązane są: stawić się przed komisjami poborowymi lub do specjalnych badań lekarskich, odbyć przysposobienie w zakresie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, stawić się, w razie powołania, do ćwiczeń obrony przeciwlotniczej, pełnić funkcje w wyznaczonych organach obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Obowiązek przysposobienia polega na zasadniczym przysposobieniu w szkołach wszystkich typów i stopni oraz uzupełnieniu zasadniczego przysposobienia na organizowanych kursach, obozach i odprawach.

Łączny czas uzupełniania przysposobienia nie może przekraczać 14 dni rocznie, nie wliczając dni świątecznych i czasu przejazdu powołanych.

Ponadto rozporządzenie zawiera szczegółowe postanowienia, dotyczące obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, osiedli, budowli o znaczeniu publicznym oraz domów mieszkalnych.

JUŻ czas odnowić LUTY!

prenumeratę na miesiąc



Siedziba Kominternu w Barcelonie

Zjednoczenie podstawą rozwoju i postępu na Ziemi Gdańskiej

rozbieżności między pracodawcami i pracownikami, w której możliwy jest jedynie w s p ó l n y marsz naprzód s w i a d o m y c h, z o r g a n i z o w a n y c h i s i l n y c h. Tylko tacy się liczą i tylko z takimi się liczą!

W zmaganiu się z trudnościami, tym większymi, że wypływającymi z systemu totalnego oraz z szykanami i metodami presji tym dziwniejszymi, że w jaskrawej stoją sprzeczności z zasadami narodowo - socjalistycznymi o nie germanizowaniu żywołów obcych szczególnie trudną pozycję zajmuje robotnik polski.

Z jednej strony ustawodawstwo totalne z wszystkimi niebezpieczeństwami wynikającymi ze swobodnej decyzji władz, przede wszystkim s n e c j a l n i e wykorzystywana reglamentacja pracy — z drugiej strony stanowisko przedsiębiorstw niemieckich ulegających naciskowi partii, tworzą ramy rzeczywistości gdańskiej. Rzeczywistość ta raz po raz znajduje swe głośne echa na łamach prasy polskiej, z okazji różnych spraw, które szerszemu ogółowi pozwalają na spojrzenie w głąb ciężkiej sytuacji pracowników polskich.

Na 1500 robotników portowych zaledwie ok. 50 Polaków posiada kartę portową, upoważniającą do pracy w porcie. Na również kilkusetosobną rzeszę robotników w Stoczni Gdańskiej, której współwłaścicielem jest przecież Polska

nie ma — o czym nie po raz pierwszy przypominamy — ani jednego majstra Polaka. Dwa te wskaźniki liczbowo stanowią ilustrację sto-

sunków na rynku pracy. Szczególnie dotkliwie dotykają pracownika polskiego przepisy o pośrednictwie pracy, przede wszystkim pozbawienie prawa pośrednictwa polskiej organizacji zawodowej. Polakom odmawia się pracy przy najrozmaitszej motywacji, przy czym pośrednictwo zawodowe w stosunku do uczniów polskich w praktyce staje się niejednokrotnie dalszym utrudnieniem w otrzymaniu pracy. Różnego rodzaju służba pracy wbrew oficjalnemu ustaleniu, że nie będą do niej powoływane osoby pochodzenia lub języka polskiego, które złożą odpowiedni wniosek, w praktyce obowiązuje również (tzw. służba pomocnicza), Polaków, tym bardziej, że świadectwo z ukończonej służby pracy uprzywilejowuje poszukujących zatrudnienia pracowników.

W takiej sytuacji przełomowym rzeczą trzeba fakt, że dokonana konsolidacja polskiego ruchu zawodowego doszła już do poprzeczającego ją zjednoczenia politycznego, co w całości daje ludności polskiej Wolnego Miasta możliwości pogłębienia, wzmocnienia i rozszerzenia jej działalności. Liczne, zaobserwowane dodatnie wyniki pracy, jak i ostatni zjazd są podkreśleniem tych możliwości, których spełnienia oczekiwano na prawo społeczeństwo polskie w kraju, interesujące się z a w s z e losem i położeniem rodaków gdańskich u ujścia Wisły.

Dzieci kolejarzy w hołdzie P. Marszałkowej Piłsudskiej

WARSZAWA. Delegacja dzieci, przebywających na leczeniu w Zakładzie leczniczo-wychowawczym Rodziny Kolejowej im. Marszałkowej Piłsudskiej w Rabce, została przyjęta przez P. Marszałkową Piłsudską. Dzieci złożyły Pani Marszałkowej, jako patronce Zakładu — album zdjęć tego Zakładu oraz adres w którym 160 dzieci, leczonych w Zakładzie, przesyła Pani Marszałkowej wyrazy hołdu, zapewniając, że ich dążeniem i gorącym pragnieniem będzie zawsze żyć i pracować dla dobra Polski, w myśl wskazań Marszałka Piłsudskiego.

Zakład Rodziny Kolejowej w Rabce czynny jest od 15 września 1937 r. Inicjatywa Rodziny Kolejowej, aby zapewnić dzieciom kolejarzy konieczny ośrodek lecznictwa, była bardzo celowa. W ciągu ub. roku ukończyło leczenie około 1000 dzieci, pracowników kolejowych, w okresach przeciętnie po 6 tygodni, po których dzieci wracały do domów z nowymi zapasami sił.

O czym się mówi:

Illekróć prasa podnosi ważną dla szerzenia kultury kwestię, a mianowicie drożyznę książki w Polsce, tyle razy księgarze rozkładają bezradnie ręce i tłumaczą, że do każdej książki... dokładają.

Blędne koło — lecz pozornie.

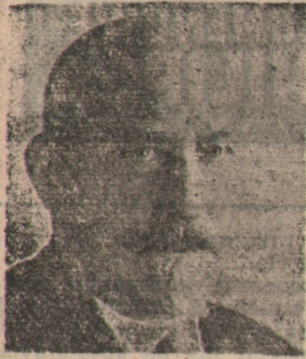
Bo niezłe pp. księgarze zarabiają na książkach, skoro nie tylko żyją z tego „dokładania“, ale — naprzykład — znana firma wydawnicza „Trzaska, Evert i Michalski“ wykała w bilansie zysk w sumie 1.150.000,— złotych, akcjonariusze zaś otrzymali 50 proc. dywidendy.

Przykrą dla nas statystykę opracował berliński uniwersytet. Mianowicie, Warszawa jest drugim po Nowym Jorku miastem o największym skupieniu Żydów (350 tysięcy). Dlatego słusznym nam się wydaje, aby akcja emigracyjna przede wszystkim objęła stolicę Polski.

Podobno rozmowy prezesa Stronnictwa Narodowego adw. Kowalskiego z p. Bieleckim nie doprowadziły do porozumienia. Na marginesie tej wiadomości podkreślamy, że któreś z pism S. N. wyraziło żal, iż powtarzamy aktualne plotki o tej partii. Czy prasa S. N. nie podaje plotek o O. Z. N.?

Rewizji uposażeń kolejarskich i przyznania dodatków służbowych domagają się pracownicy Dyrekcji Kolei w Toruniu

Z okręgu Zjednoczenia Kolejowców Polskich otrzymaliśmy następujące sprawozdanie:



Prezes Pom. Okr. Z.K.P. poseł Jabłoński

W niedzielę dnia 22 bm. odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Zjednoczenia Kolejowców Polskich (Z. K. P.), na które zjawili się bardzo licznie pracownicy Dyrekcji Kolei w Toruniu, członkowie Z. K. P., oraz przedstawiciele innych

związków zawodowych kolejowych. Po bardzo obszernym referacie prezesa okręgu pomorskiego Zjednoczenia Kolejowców Polskich p. posła Jabłońskiego, który omówił zagadnienia bytu pracowników kolejowych w świetle nowego budżetu Polskich Kolei Państwowych, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poszczególni członkowie uzasadniali konieczność rewizji obecnego stanu materialnego pracowników kolejowych.

W czasie dyskusji udawadniano przykładami, jak ciężko skrzywdziły rzeszę pracowników kolejowych przepisy uposażeniowe wprowadzone w roku 1934, a w szczególności starych rutynowanych pracowników w grupach średnich i niższych, którzy skutkiem tak dotkliwych obniżek uposażeń i wynagrodzeń znajdują się w większości w ciężkiej sytuacji finansowej.

O ile niektórym kategoriom służby wykonawczej przyznano w międzyczasie, w mniejszym lub większym stopniu — dodatki służbowe, premie, dodatki funkcyjne itp., to pracownicy, referenci Dyrekcji Kolei, nie otrzymują żadnych stałych dodatkowych wynagrodzeń, mimo wykonywania wartościowej i odpowiedzialnej pracy. Zupełnie inaczej sprawa ta przedstawia się np. u pracowników Ministerstwa Komunikacji, gdzie odnośni pracownicy otrzymują miesięcznie dodatki od 75 do 150 zł i więcej. Ze względu na kwalifikacje oraz gruntowną i nieraz długoletnią praktykę, wymagana od pracowników Dyrekcji Kolei jest najzupełniej uzasadnione przyznanie im co najmniej na równi ze służbą wykonawczą stałych dodatków miesięcznych w wysokości chociażby tylko od 25—75 zł.

Zebrań domagali się również i uzasadniali konieczność wprowadzenia w ramach

tych żywotnych i nie cierpiących zwłoki postulatach:

- 1) wprowadzenie nowych przepisów uposażeniowych, które przewidywałyby automatyczne posuwanie pracowników do wyższych szczebli uposażenia;
- 2) zniesienie podatku specjalnego lub zmiana stawek w odpowiedniej proporcji do pobieranych uposażeń z podziałem na samotnych i żonaty;
- 3) wprowadzenie stałych dodatków referenckich w służbie Dyrekcji Kolei;
- 4) zniesienie wszelkiego rodzaju do-

datków i zasiłków wyrównawczych wypłacanych z krzywdą dla większości pracowników i wprowadzenie w to miejsce dodatków na rodzinę;

- 5) przywrócenie zwrotu opłat szkolnych;
- 6) płacenie wyrównania pracownikom, zajmującym wyższe stanowisko od posiadanej grupy;
- 7) posunięcie długoletnich starszych asystentów na stanowisko adiunkta;
- 8) rozszerzenie uprawnień do umundurowania za opłatą zniżoną dla pracowników centrali i innych służb biurowych.

Młodość, energia, sprawność

wymagają racjonalnego odżywiania. Niestety organizm nasz często jest odżywiany wadliwie. Zwykłe nasze pokarmy zawierają niekiedy za mało substancji mineralnych. Ten brak w pokarmach prowadzi bezpośrednio do demineralizacji organizmu. Mi-

nerogen F. F. stanowi odżywkę mineralną, która dzięki swemu składowi i fizjologicznemu stosunkowi zawartych składników, przeciwdziała demineralizacji i stwarza w organizmie rezerwę mineralną. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. (12753)

Na bieżni, boisku i ringu

Joe Louis znokautował przeciwnika w meczu o mistrzostwo świata.

W nocy ze środy na czwartek odbył się w Nowym Jorku mecz o mistrzostwo świata pomiędzy obrońcą tytułu w wadze ciężkiej Joe Louisem, a mistrzem świata w wadze półciężkiej Henrym Lewisem.

Już w pierwszej rundzie Joe Louis znokautował swego przeciwnika. Na meczu obecnych było ponad 17 tys. widzów.

Mecz trwał zaledwie 2 minuty i 29 sekund. W tym czasie Lewis trzykrotnie poświł na deski. Sędzia przerwał walkę z powodu miażdżącej przewagi Louisa, ogłaszając go zwycięzcą przez techniczny k. o.

Zakłady, poprzedzające spotkanie obu czarnych pięściarzy, brzmiały 10:1 na rzecz Louisa.

Sygnal radiowy F. I. S. oparty został na motywach góralskich.

Wszystkie audycje, związane z międzynarodowymi zawodami narciarskimi FIS w Zakopanem oznajmiać będzie w mikrofonie specjalnie skomponowany sygnal muzyczny, oparty na motywach góralskich. Polskie Radio, celem uzyskania odpowiedniego motywu do sygnalu radiowego F. I. S. zorganizowało specjalny konkurs, na który nadesłano szereg projektów. W konkursie przeszedł pomysł, wykorzystanie motywu góralskiego. Przy realizacji tego projektu wysunięto dwie koncepcje orkiestracyjne: jedną — prymitywnego wykonania przez zespół kobziarzy i drugą — wykonania przez orkiestrę instrumentalną. Po nagraniu sygnalu przez oba zespoły wybrano sygnal, nagrany przez orkiestrę, jako lepiej brzmiący.

Sygnal ten ma charakter krótkiej ósmiotaktowej fanfary, a autorem jego jest p. Stanisław Nawrot.

Domowy wyrób nart.

Jednym z zadań Związku Strzeleckiego jest wychowanie fizyczne szerokich rzesz obywateli. Dlatego też Z. S. kładzie nacisk na konieczność upowszechnienia sportu, szczególnie na terenie wiejskim, najbardziej pod tym względem zaniedbanym.

Na przeszkodzie staje często brak środków, które pozwalałyby na należyte wyekwipowanie ośrodków wiejskich w potrzebny sprzęt. Braki te wypełniane są przez planowo przeprowadzoną akcję Zw. Strzeleckiego w kierunku zaspakajania ich własnymi siłami.

W Lesku działa spółdzielnia Z. S., która między innymi produkuje narty. W okresie zimowym prowadzone są też kursy domowego wyrobu nart. Ostatnio jeden z takich kursów został zorganizowany w Tomaszowie Lub. Warto też wspomnieć, że na terenie powiatu brasławskiego, który jest najwartościowszym ośrodkiem narciarskim na kresach północno-wschodnich, wykonano 65 par nart sposobem domowym.

Należy dodać, że sport narciarski w Związku Strzeleckim stoi na wysokim poziomie, co jest tym ważniejsze, że narciarstwo wchodzi w zakres przysposobienia wojskowego.

Naprawa stadionu poznańskiego.

Naprawa stadionu poznańskiego posuwa się w żywym tempie. Stadion zostanie wykończony w sierpniu. Powiększona zostanie również ilość miejsc, która przekroczy 30 tys. Urządzone zostaną również miejsca stojące. Jest bardzo prawdopodob-

ne, że wobec wykończenia na ten czas stadionu, Poznań będzie terenem ciekawego spotkania piłkarskiego Polska—Niemcy.

Belgijska pływaczka ustanawia rekord świata.

Pływaczka belgijska Yvonne Vandekerkhove ustanowiła nowy rekord świata na 500 m stylem klasycznym, startując na zawodach w Ostendzie.

Rekordowy wynik Belgijki brzmi 8:01,6 minut. Dawny rekord świata w tej konkurencji należał do Dunki Soerensen i był o 0,3 sekundy gorszy.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

BERLIN. W Garmisch-Partenkirchen odbył się bieg zjazdowy pań w konkurencji międzynarodowej. Startowało 14 zawodniczek. Bieg odbył się na trasie długości 4,5 km przy różnicy poziomów 820 m. Zwyciężyła Niemka Crisl Cranz w czasie 5:01 minut.

OSLO. W Nordagutu odbył się konkurs skoków narciarskich. Zwyciężył Birger Ruud — nota 228,5 pkt., skoki 85,5 i 78 m. Najdłuższy skok dnia oddał Myhra — 91 m, jednak z upadkiem.

BERLIN. W dniu 5 lutego rozegrane zostały półfinały turnieju piłkarskiego o puchar Rzeszy Niemieckiej. Walczyły będą: w Monachium: Saksonia—Bawaria, w Stutgarcie: Wirtembergia—Śląsk.

BUDAPESZT. W meczu finałowym o mistrzostwo Węgier w hokeju lodowym drużyna BKE pokonała FTC 4:0, zdobywając dzięki temu ponownie tytuł mistrzowski.

OSLO. W dniu 19—26 lutego br. odbędą się w Trondheim zimowe igrzyska akademickie. Startować będą zawodnicy 15 państw.

Co będzie z FIS-em gdy w lutym zawiedzie śnieg?

Cała Polska żyje obecnie pod znakiem narciarskich mistrzostw świata (FIS), które mają odbyć się w lutym w Zakopanem.

Organizatorzy dokładają wszelkich starań, by wielka ta impreza udała się jaknajlepiej.

Obecne wybitnie niesprzyjające warunki atmosferyczne wytworzyły w Zakopanem tragiczną sytuację. Katastrofalny brak śniegu uniemożliwia treningi grupy czołowych naszych narciarzy i osiudza zapal komitetu organizacyjnego mistrzostw świata, który z wielkim nakładem pracy i inwestując duże kapitały poczynił daleko idące przygotowania.

W warunkach, jakie obecnie panują w Zakopanem nie ma mowy o rozegraniu zawodów F.I.S. na terenach dotychczas przewidzianych. Komitet organizacyjny liczyć może jedynie na tradycję, która wskazuje, że w lutym w Zakopanem zawsze jest śnieg. W dniach najbliższych spodziewa-

Prozек od **BOLU GŁOWY**
DŁO DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
Kłósuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY i KATARZE

Ex-quatę rząd polskię dla konsula honorowego Łotwy w Gdańsku

Rząd polski udzielił w porozumieniu z senatem W. M. Gdańska exequatur p. Ernestowi Siegowi, dotychczasowemu wicekonsulowi Łotwy w Gdańsku, jako konsulowi honorowemu Łotwy na obszarze Wolnego Miasta z siedzibą w Gdańsku. Konsul Sieg podlegać będzie w dalszym ciągu łotewskiemu konsulowi generalnemu Birznies'owi.

W Gdańsku o wizycie min. Ribbentropa

Gdańska prasa niemiecka interesuje się bardzo żywo warszawską wizytą min. Ribbentropa, z której wiadomości własnych korespondentów zamieszcza na pierwszych stronach swych ostatnich numerów.



Cunningham wciąż zwycięża, tym razem w Brooklynie w biegu na 800 m w czasie 1.53.

GLASGOW. Rozegrany w Glasgow międzypaństwowy mecz piłkarski Szkocja—Węgry przyniósł deficyt w wysokości ok. 2000 zł.

LONDYN. W ubiegłą sobotę rozegrane zostały mecze piłkarskie 4-ej rundy o puchar Anglii. Mecze te dały rekordową frekwencję widzów, a mianowicie ponad 665 tysięcy. Najwięcej widzów zgromadził mecz Chelsea—Fulham, gdyż prawie 70 tysięcy.

Wojny — nie będzie...
natomiast będzie
BAL HARCERSKI

i to już w dniu 1-go lutego 1939 r. w salach Dworu Artusa w Toruniu.

obecnego budżetu dodatków rodzinnych z podziałem na 3 grupy: mała rodzina 25 zł, średnia 45 zł — i duża 65 zł i to przez zniesienie innych dodatków wraz z zasiłkami wyrównawczymi, wypłacanych obecnie w bardzo wielu przypadkach bez rzeczowego uzasadnienia.

Nieuwzględnienie dotychczas tych słusznych postulatów jest niezrozumiałe dla zainteresowanych pracowników i wywołuje rozgoryczenie i przygnębienie.

Poszczególni dyskutanci przedstawiali sposoby i możliwość przeprowadzenia pewnych zmian w obecnych przepisach uposażeniowych, które wpłynęłyby na korzyść pracowników bez zwiększenia wydatków. Wskazywano również przykładami, jak wielkie i niekoniecznie pilne wydatki, sięgające w miliony, czynione są przez władze centralne w obecnym, jak się mówi ciężkim okresie obniżania się dochodów, przez tego rodzaju inwestycje jak: np. pyramy, centrum wyszkolenia, hamulce zespolone dla wszystkich wagonów towarowych i t. p.

Dlatego też zainteresowani pracownicy apelują do swych władz o życzliwe rozpatrzenie tych wniosków i wydanie zarządzeń, mogących polepszyć obecny ciężki stan materialny pracowników.

Żądania szerokich rzesz pracowników kolejowych streszczają się w następują-

Kto się podzielił milionem?

Jak wiadomo, milion złotych padł w ostatnim dniu ciągnięcia czwartej klasy czterdziestej trzeciej Loterii Klasowej na nr. 98632, będący własnością mieszkańców Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Nowi milionerzy pochodzą przeważnie ze sfer kupieckich, to też wygrane pieniądze zamierzają poświęcić na rozwinięcie swych interesów handlowych.



Pan Franciszek Moskwa jest z zawodu eksporterem artykułów hodowlanych. Wierzył on stale w swoje szczęście i grał na Loterii Klasowej bez przerwy od 1926 roku, nabywając większą ilość części losów rozmaitych numerów do spółki z sześcioma kolegami.

Wygrana pozwoli panu Moskwie na przeprowadzenie pewnych planów, które znacznie rozszerzą zakres jego działalności.



Pani Szarlota Gruenspan grała do spółki z czterema innymi osobami. W ten sposób każdy ze współwłaścicieli „piątki” otrzymał po 32.000 zł. Jest to już dość poważna suma i przyda się jej właścicielom bardzo, zwłaszcza wobec specjalnych warunków, w jakich znajdują się mieszkańcy C. O. P.



Aż osiemnastu współników do swej „piątki” posiada p. I. Adler,

Za przemyt lub inne przestępstwa

Frieda Bomlitzki z Grodziska otrzymała nakaz opuszczenia pasa granicznego. Jako uzasadnienie zarządzenia miano podać — według relacji „Deutsche Rundschau” — potajemne nauczanie religii. Zarządzeniem starosty kartuskiego zostali wydaleny z pasa granicznego Niemcy: Heinz Noetzel i jego żona, Reinhold Sakowski oraz Elsner z Byszewa.

Władze polskie zarządziły wydalenie z Cieszyna, jako strefy przygranicznej 50 Niemców. Zarządzenie doręczono, według relacji prasy niemieckiej, 21 bm. w godzinach popołudniowych; wykonanie ma nastąpić w ciągu 24 godzin.

W związku z tymi zarządzeniami władz polskich należy podkreślić, że nie dotyczą one działaczy niemieckich w Polsce, lecz głównie karanych za przemyt lub inne przestępstwa, przewidziane polskim kodeksem karnym.

wskutek czego każdy z nich otrzymał po 8.800 złotych. P. Adler jest z zawodu garbarzem.

Współwłaścicielami jednej z dalszych „piątek” jest grono pięciu osób. Łączy je zresztą tylko luźna znajomość, każda bowiem pracuje gdzieś indziej i w rozmaitych zawodach.

Po zakończeniu czterdziestej trzeciej, weszliśmy w okres 44-ej Loterii Klasowej, w której planie przeprowadzono cały szereg bardzo korzystnych dla graczy zmian. Pomówimy o nich obszerniej w najbliższej przyszłości.

Na razie przypominamy, że czas już zaopatrzyć się w los do klasy pierwszej, której ciągnięcie rozpoczyna się 23 lutego r. b. i potrwa cztery dni.

Należy też pamiętać o konkursie loteryjnym i pośpieszyć się z nadsyłaniem odpowiedzi na pytanie: „Co to jest milion?”, gdyż termin mija z dniem 5 lutego r. b. (K.)

Jeden samochód na 4 mieszkańców w Stanach Zjednoczonych

Rozwój motoryzacji w różnych krajach

Największy stopień rozwoju motoryzacji osiągnęły Stany Zjednoczone, gdzie na każdych czterech mieszkańców przypada jeden samochód. W Niemczech, gdzie w 1933 roku przypadał jeden samochód na 96 mieszkańców, stosunek ten poprawił się o tyle, że w 1938 roku wynosi on 1 na 40.

- W Anglii 1 na 20 mieszkańców,
- we Francji na 19 mieszkańców,
- w Danii na 25,
- w Belgii na 38,
- w Norwegii na 39,
- w Szwecji na 34,
- na Węgrzech na 483,
- w Rumunii na 777,
- w Jugosławii na 1034.

M/s Piłsudskim
po słońce południa
 Gdynia—Lizbona—Palermo—Neapol—Tripolis—Ceuta—Gdynia
 7—30 kwietnia. Cena od zł 660.—
FRANCOPOL Poznań, Fredry 12.
Warszawa, Mazowiecka 9, tel. 570-30.

A to co znowu?

Kina gdańskie nie przyjmują reklamy polskich firm?

„Gazeta Gdańska” zwróciła się do Biura Reklamowego Curta Venettischa w Gdańsku, posiadającego monopol na reklamę filmową, w sprawie wyświetlania przezroczy propagandowych.

Na to „Gazeta Gdańska” otrzymała nieco mętną odpowiedź, że „ze względu na stosunki z obydwooma dziennikami gdańskimi”, nie mogą przyjąć zamówienia reklamowego.

W dodatku p. Curt Venettisch w swej korespondencji nazywa „Gazetę Gdańską” „pismem zagranicznym”.

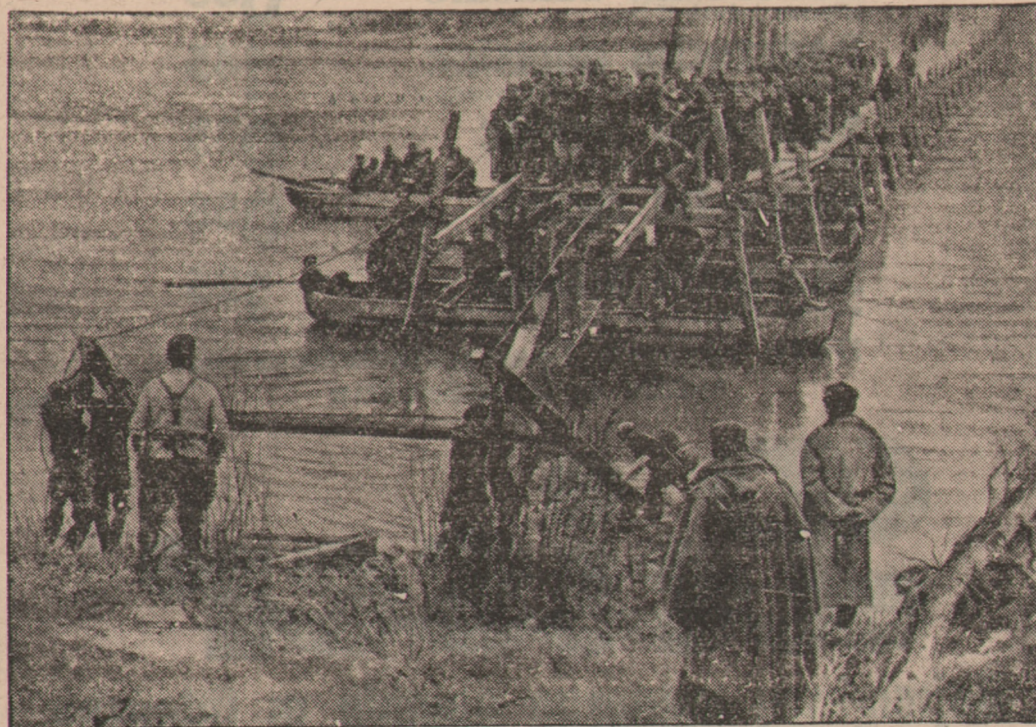
Sądźmy, iż sprawa ta polega na nadmiernej gorliwości p. Curta Venettischa, nie wyobrażamy sobie bowiem, aby jakiegokolwiek pismo polskie w Gdańsku nie mogło się reklamować na równi z pismem gdańskim.

Natomiast b. charakterystyczny jest zwrot o „stosunkach z obydwooma dziennikami gdańskimi”. Tłumacząc to na język mniej dyplomatyczny należy rozumieć, że prostowanie całego szeregu nieścisłości „Danziger Vorposten” oraz żywa obrona interesów polskich leży solą w oku tego pisma.

Z punktu widzenia dziennikarskiego presja na p. Venettischa jest co najmniej brakiem lojalności, pod względem zaś możliwości rozwoju polskich placówek w W. M. Gdańsku — bezprawnym ograniczeniem.

Oczywiście, „Gazeta Gdańska” będzie walczyć przeciw temu bezprawnemu ograniczeniu.

Z frontu katalońskiego



Saperzy wojsk narodowych budują most pontonowy na rzece Senra.

Grajcie u nas! Gdyż szczęście sprzyja stale naszym graczom
 W 43 Loterii u nas padło!

zł 50.000 na Nr 34574

| | |
|------------------------|----------------------|
| Zł 20.000 na Nr. 31645 | Zł 5.000 na Nr 29433 |
| „ 15.000 „ „ 31661 | „ 5.000 „ „ 62829 |
| „ 15.000 „ „ 75947 | „ 5.000 „ „ 64559 |
| „ 15.000 „ „ 143673 | „ 5.000 „ „ 70693 |
| „ 10.000 „ „ 16577 | „ 5.000 „ „ 80638 |
| „ 10.000 „ „ 75827 | „ 5.000 „ „ 81223 |
| „ 10.000 „ „ 75838 | „ 5.000 „ „ 109695 |
| „ 10.000 „ „ 129725 | „ 5.000 „ „ 126912 |
| „ 10.000 „ „ 146571 | „ 5.000 „ „ 138117 |
| „ 10.000 „ „ 146738 | |

22 wygr. po zł 2.500 19 wygr. po zł 2.000 50 wygr. po zł 1.000
 oraz wiele, wiele innych.

SZCZĘŚLIWA KOLEKTURA
A. WOLAŃSKA
 Centrala **Warszawa, NOWY ŚWIAT nr. 19.**
 Oddziały **w Warszawie, Wilnie i Krakowie.** 12810
LOSY DO I KLASY 44 LOTERII JUŻ SĄ DO NABYCIA.
Ciągnięcie 23 lutego r. b.
 Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto PKO 7192.

Jeszcze trzech Polacy wysiedleni ze swych ojcowizn w Niemczech

Dzienniki polskie, wychodzące w Niemczech, donoszą o 3 dalszych wypadkach wysiedlenia Polaków ze swych rodzinnych stron, w których zamieszkuje od dziada i pradziada. Dekrety wysie-

dające „landratów” noszą datę 17 stycznia, czyli zostały wydane przed oświadczeniem władz niemieckich, iż dalsze wysiedlanie Polaków będzie wstrzymane. Mianowicie:

landrat złotowski w pismach z dnia 17 stycznia 1939 r. nakazał Polakom

kowalowi i rolnikowi Janowi Herudayowi z Królewskiej Wsi, na Pograniczu;

rolnikowi Józefowi Krausemu z Wiśniewki na Pograniczu, opuszczenie ojcowizny w przeciągu 30 dni.

Landrat bytowski zaś w piśmie z dnia 17 stycznia 1939 r. nakazał Polakowi

organizację Bernardowi Wróblowi z Ugoszczy na Kaszubach pruskich również opuszczenie ojcowizny w przeciągu jednego miesiąca.

We wszystkich tych wypadkach Związek Polaków w Niemczech wniósł natychmiast interwencję u ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus w dn. 20 stycznia 1939 r.

„Dar Pomorza” w porcie Santiago na Kubie

Statek szkolny Państwowej Szkoły Morskiej „Dar Pomorza” przybył do Santiago na Kubie. Na statku wszystko w porządku.

„Nie chcemy motoryzacji!”

Na wyspie Bermuda, która jest przywilejowanym miejscem wypoczynkowym Anglików i Amerykanów, nie wolno używać aut. Nawet gubernatorowi nie wolno utrzymywać auta. Tylko urząd sanitarny, zakład oczyszczania i straż ogniowa mają po jednym samochodzie. Władze wychodzą z założenia, iż turyści, którzy spędzają czas na tej błogosławionej przez naturę wyspie, powinni tu znaleźć warunki, zapewniające im absolutny spokój i atmosferę odmienną od tej, którą mają u siebie, w domu.

Właścicielom sadów i ogrodów
 dostarczamy emulsję sadowniczą 12804
olejów mineralnych
„SADOL-GLIMAR”
 najekonomiczniejszy i uniwersalny, owado-
 mszyco-grzybobójczy środek walki ze szkod-
 nikami i chorobami kultur roślinnych.
 Prosimy żądać prospektów i cenników:
„GLIMAR” Sp. z ogr. odp.
 Lwów, Batorego 26.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 27 stycznia
DEWIZY: Belgia 89,82; Berlin 213,07; Gdańsk 100,25; Amsterdam 280,29; Kopenhaga 110,93; Londyn 24,85; Nowy Jork czeki 5,30%; Nowy Jork kabel 5,31 jedna ósma; Oslo 124,82; Paryż 14,06; Praga 18,16; Sztokholm 128,02; Zurych 119,80; Mediolan 27,92; Helsinki 10,96; Montreal 5,26%. — Tendencja niejednolita.

WALUTY: Belgi belg. 89,82; Dolary amer. 5,29; Dolary kanad. 5,24%; Floreny hol. 286,22; Franki fr. 14,06; Franki szwajc. 119,80; Funt ang. 24,85; Guldeny gdańskie 100,25; Korony duńskie 110,93; norweskie 124,82; szwedzkie 128,02; Liry włoskie 18,16; Marki fińskie 10,96; Marki niem. srebrne 76,00.

AKCJE: Bank Polski 133,00; Bank Zachodni 41,50; Cukier 33,00; Węgiel 33,00; Lilpop 91,50; Modrzejów 18,75; Starachowice 49,75; Haberbusch 62,25. — Tendencja nieco słabsza.

CEDEULA URZĘDOWA GIEŁDY

ZBOZOWO - TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY

z dnia 27 stycznia
Zboża: pszenica 18,75—18,25; żyto 14,00—14,85; jęczmień browarowy 17,00—17,50; jęczmień 673-678 g. l. 16,60—16,85; jęczmień 644-650 g. l. 16,10—16,35; owies 14,25—14,75.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I wyścigowa 0—30% wt. w. 39,00—40,00; 0—35% 38,00—39,00; gat. I 0—50 proc. wt. w. 35—36; IA 0—65 proc. wt. w. 32,50—33,50; mąka pszen. gat. II 35—65% wt. w. 28,00—29,00; razowa 0—95% wt. w. 26,00—27,00; mąka żytn. gat. IA 0—55% wt. w. 24,50—25; razowa 0—95 proc. wt. w. 20,00—20,50; mąka żytnia 70 proc. eksp. na wywóz do W. M. Gdańska 23,50—24,00; otręby pszenne mialkie z przem. stand. 12,00—12,50; średnie z przem. stand. 12,00—12,50; grube z przem. stand. 12,75—13,00; otręby żytnie z przem. stand. 11,50—12,00; otręby jęczmienne 11,50—12,00; kasza jęczmienna: krajana wt. w. 26,00—27,00; peczak wt. w. 26,00—27,00; perlowa wt. w. 36,50—38,00.

Strączkowe, oleiste, koniuczyny, nasłona i inne. Groch: polny 22—24; Wiktoria 27—30; (Folger) 24—26; wyka jara 18—19; peluska 22,50—23,50; lubin 20/ty 12,50—13,00; lubin nieb. 11,25—11,75; seradela 22—24; rzepak jary bez w. 45—46; rzepak ozimy bez worka 48—50; rzepak ozimy bez worka 44—45; siemię lniane 59—61; mak niebieski 93—96; gorczyca 48—51; koniuczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent 116—120; koniuczyna czerwona sur. bez ogran. kanianki 70—80; koniuczyna biała surowa 215—265; koniuczyna szwedzka 150—170; koniuczyna żółta oduszczone 60—70; przelot 65—75; tymotka czyszczona 35—40.

Tendencja i obroty: pszenicy 111 ton spokojna; żyto 255 ton ton spokojna; jęczmień 415 ton spokojna; owies 70 ton spokojna.

OLEJARNIA I RAFINERIA
FRANCISZEK WOYTÓW
 Toruń, ul. Grudziądzka 15
 na dzień 23 stycznia

Firma kupuje i płaci:
 za rzepak zimowy zł 48,00—52,00
 za rzepak holenderski letni zł 44,00—46,00
 za siemię lniane „Bombay” zł 56,00—60,00
 za siemię ln. kresowe przy 90% czyst. zł 48,00—52,00
 za gorczycę zł 32,00—38,00

Firma sprzedaje śrutę:
 za rzepakowy zł 15,00
 za lniany zł 24,00
 za kokosowy zł 19,00
 za palmowy zł 15,00
 za firmową mieszankę pasz treściwych D/E
 R. T. Fijałkowski, W-wa gwarantowanej
 zawartości: 23 proc. białka strawn., ca 3,5
 proc. tłuszczu zł 20,25



**Z życia
 Związku
 Młodej
 Polski**

Kurs kadrowy Z. M. P. w Wiśle

Komenda Główna powołała na kurs kadrowy do Wisły na czas od 1—10 lutego br. wszystkich Komendantów Okręgów Związku Młodej Polski.

Komendantem kursu zamianowany został Komendant Okręgu Pomorskiego Z. M. P. p. major Adam Laszuk.

Drużyny Stalowe Z. M. P.

Ostatnio na skutek rozkazu Komendanta Drużyn Stalowych V. Okręgu Pomorskiego p. Jana Szlosowskiego, na terenie Pomorza następuje kompletna reorganizacja Drużyn Stalowych, które po odpowiednim przeszkoleniu przystąpią znowu do akcji, przewidzianych w ich regulaminie działania. Akcje Drużyn Stalowych przez społeczeństwo pomorskie przyjmowane są zawsze z żywym zainteresowaniem i uznaniem.

Zebrań organizacyjnych Z. M. P. w Kowalewie Pomorskim

W dniu 22. bm. o godz. 17-tej w lokalu p. Górala odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Związku Młodej Polski w Kowalewie, pod przewodnictwem d-cy Oddziału na powiat Wąbrzeźno, p. Józefa Czapiewskiego.

Po zapoznaniu obecnych z celem i zadaniem Z. M. P. zapisał się 30 kandydatów.

Kierownikiem Grupy Z. M. P. Kowalewo Pomorskie, zamianowanym został p. Zygmunt Maćkowiak.

Z. M. P. w Wąbrzeźnie

zwoluje na dzień 29. bm. t. j. w niedzielę wielkie zebranie propagandowe o godz. 12 w południe. Szczegóły w ulotkach i afiszach.

Leiser

zniżył ceny

Niestychana zniżka cen!

WYPRZEDAŻ POSEZONOWA
 OD 30 STYCZNIA DO 11 LUTEGO

Dla pań

skórz. obuwie domowe 295

z podszewką Cosy

Brązowy boks cielęcy - pumps 8.85 785

Brązowy, czarny i kolorowy pumps 985

Prawdziwy chevreau - pumps... 1085

Obuwie sznurowane 1085

z prawdziwego boku cielęcego

Tanie modele wysoko wartościowego obuwia „Wertsiegel“ własny wyrób.

Dla dzieci

Brązowe buty z boku ciel., fl. 385

wielk. 25/26 5,85, wielk. 22/24 4,85, wielk. 19/22

Obuwie z klamrą brąz. boks ciel. 485

wielk. 25/26 5,85, wielk. 23/24 5,45, wielk. 19/22

Lakierki z klamrą 785

wielk. 31/35 8,85, wielk. 27/30

Dla panów

Buty robotnicze 685

silna skóra sport. z gumową podszewką

Buty robotnicze buty z boku wołowego, nie do znoszenia z podszewką skór. i gumową 985

Półbuty boks wołowy, z gumową podszewką 985

Półbuty boks cielęcy, z skórzaną podszewką 1085

Półbuty prawdziwy chevreau, z skórzaną podszewką 1285

Półbuty eleg. boks cielęcy, prawdziwy brzeg 1485

Pończochy

Pończochy damskie 058

rodzaj mako

Pończochy damskie 088

sztuczny jedwab II gat.

Pończochy damskie 145

sztuczny jedwab, z prawdziwym szwem

Skarpetki męskie 033

sztuczny jedwab wartościowy

Skarpetki męskie 058

bardzo trwałe

Skarpetki męskie 125

welnianie plat.

Dużo resztek i par pojedynczych, także ortopedycznych

Leiser

Największy magazyn obuwia w Gdańsku
 jedynie Langgasse 73

Hallo, tu Polskie Radio!

Sobota, dnia 28 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Audycje poranne. 11.00 „Śpiewajmy piosenki” — prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 11.25 Koncert zespołu „Light Opera Company” (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 „Dzieci Pana Majstra” studenckiego dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 16.00 Dziennik południowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Kronika literacka w opracowaniu Jana Emila Skińskiego. 16.30 Koncert kameralny. 17.10 „Złoty liście” — felieton Stanisławy Kuszelewskiej-Rayskiej. 17.25 „Koncert w hotelu Lambert” — audycja muzyczna. 18.44 Audycja dla wsi. 18.50 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert rozrywkowy (z Katowic). 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Hallo! tańczymy!” — gra zespołu Pawła Rynasa. 21.55 „Fifi ma głos” — rozwiązanie Konkursowej Godziny Niespodzianek. 22.10 Godzina niespodzianek (z Katowic). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

ROZGŁOSNIA POMORSKA W TORUNIU

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza”. 10.00 Skrzypce i fortepian — płyty. 10.55 Program na jutro. 11.25 Filadelfijska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Leopolda Stokowskiego — płyty. 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13.50 Wiadomości z Pomorza. 18.00 „Zielarstwo” pog. roln. — wygl. inż. Jan Fidler. 18.10 „Powstanie 63 r. na morzu” — felieton Pawła Czarnieckiego. 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.55 Aktualności.

Niedziela, dnia 29 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7.20 Koncert poranny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja nabożeństwa z Kościoła Garnizonowego św. Katarzyny w Toruniu, Mszę św. odprawi ks. prałat Jan Kroczyński. Kazanie wygłosi ks. Paweł Hliński. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu Krakowskiej Orkiestry Symfonicznej i Chóru Kameralnego. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Milionowy abonent Polskiego Radia. 13.30 Muzyka obiadowa (z Torunia). 14.40 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.35 Roman Palester: „Pieśń ziemi krakowskiej”. Wykonawcy: Orkiestra i Chór P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Maurycy Janowski, Aniela Szlemińska. Transmisja do Brukseli. 17.30 Transm. ze Zjazdu Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. 17.50 Wieczna tęsknota — operetka. W przerwie Chwila Biura Studiów. 19.30 „Za twoim przewodem” — fragment z powieści Tadeusza Kudlińskiego p. t. „Uroki”. 19.50 Gra Ignacy Paderewski (płyty). 20.15 Audycje informacyjne. 21.20 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej. W przerwie o godz. 21.50—22.35 „Pięć lat przed mikrofonem” (jubileusz Szczepka i Tonka), 2300 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ROZGŁOSNIA POMORSKA W TORUNIU

8.45 Melodie z całego świata (płyty). 9.10 Program na jutro. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30—11.45 a) Muzyka z płyt, b) Instytut Różańcowy w Toruniu — pog. wygl. ks. dyr. Franciszek Nowakowski. 13.05 Przegląd teatralny — omówi Eugeniusz Januszkiewicz. 14.40 Recital organowy Jana Kucharskiego. 15.30 Gawęda warmińska Kuby spod Wartemborka. 19.30 „Epopoea bohaterstwa” — felieton Stanisława Zadroznego. 19.45 Ulubione postaci z literatury „Rafal” z powieści Stefana Żeromskiego w opracowaniu Tadeusza Kuźmińskiego (z Bydgoszczy). 20.10 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.05 Zakonczenie programu.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

15. FLORENCJA. „Carmen” — opera Bizeta.
 19.15 TALLIN. „Stworzenie świata” — oratorium Haydna.
 20.10 WROCLAW. „Gasparone” — o-ka Milloockera.
 20.10 MONACHIUM. „Polawiacze pereł”, op. Bizeta.
 20.10 HAMBURG. 8-my wielki koncert niedzielny.
 20.10 DEUTSCHLANDSENDER. Koncert symf.
 22.05 LONDYN REG. Niedzielny koncert wiecz.
 22.15 STRASBURG. „Czar walec”, o-ka O. Straussa

Rozgłosnia Pomorska na fali ogólnopolskiej

W niedzielę, 29 bm. transmituje Rozgłosnia Pomorska o godz. 9.15 nabożeństwo z kościoła garnizonowego w Toruniu. Mszę św. celebrować ks. prałat Kroczyński. W czasie nabożeństwa chór garnizonowy oraz orkiestra toruńskiego pułku piechoty wykonają wiązankę koled w układzie dyrygenta, p. Feliksa Garyntesa. Będą to koledy: „Jakaż to gwiazda”, „Bóg zawitał”, „Pospieszcie pastuszkowie”, „Pasterze, pasterze”, „Hej bracia” i „W żłobie leży”. Transmisja nabożeństwa trwa od godz. 9.15—11.45. Również w niedzielę o godz. 13.15 usłyszą radiosłuchacze koncert, na który złoży się poszczególne części w wykonaniu Torunia, Bydgoszczy i Gdyni. W studio toruńskim wystąpią: Halina Wojciechowska (skrzypce) i Feliks Tomaszewski (flet), z Bydgoszczy grać będzie Benon Pophal na akordionie, a ze studia gdynieńskiego orkiestra salonowa Marynarki Wojennej pod batutą kpt. Aleksandra Olszewskiego.

Recital organowy Jana Kucharskiego

Z kościoła garnizonowego w Toruniu transmituje Rozgłosnia Pomorska w dn. 29 bm. o godz. 14.40 recital organowy Jana Kucharskiego. Artysta był uczniem prof. Rutkowskiego w Państw. Konserwatorium Muzycznym w Warszawie. Jako stypendysta Funduszu Kultury Narodowej uzupełnił on swe studia półtoro rocznym pobytam w Paryżu, gdzie talent jego rozwinął się pod opieką wybitnych profesorów sztuki organistowskiej: Marcel Dupré i Joseph Bonnet. W programie: J. S. Bach — Toccata, Adagio i Fuga C-dur, Fr. Couperin — Offertorium, Al. Guilmant — Pastorale, Ch. W. Widor — Toccata i M. E. Rossi — Scherzo g-moll.

Nasz dodatek niedzielny

BOHATERSKIE CHWILE CHEŁMŻY

UROCZYŚCI W DNIACH 28 I 29 BM.

Zaczęło się tak:

W dniu 28 stycznia 1919 r. około godziny 9,00 przyjechał do miasta Chełmży samochodem Rossbach z patrolem wojskowym, udając się do ratusza, gdzie właśnie obradowała rada miejska z ówczesnym burmistrzem Hartwigem na czele.

Zażądał kwater dla wojska. W tym momencie padły pierwsze strzały przed ratuszem.

To członkowie Organizacji Wojskowej Pomorza rozbrajali patrol Rossbacha. Wypada Rossbach z ratusza — interweniuje, lecz spotyka go ten sam los. Zostaje również aresztowany, rozbrojony i osadzony w piwnicy ratusza.

Walka wypowiedziana. Na odgłos strzałów przed ratuszem — członkowie Organizacji Wojskowej Pomorza napływają w coraz to większych ilościach na rynek.

Dowódca Organizacji śp. Stanisław Michalski nakazuje trąbić na alarm. Wykonują ten rozkaz trzej trębaczycy O. W. P. — Rywalski, Kasprzewski i Grzegorski.

Równocześnie ks. Józef Wrycza, obecnie ks. pułkownik W. P., nakazuje bicie w dzwony.

W międzyczasie I oddział O. W. P. pod dowództwem Sawickiego wyrusza w kierunku na Pluskowę, przy czym Sawicki osobiście wraz z kilkoma żołnierzami jego oddziału wyrusza naprzód samochodem Rossbacha, który prowadzi sprawnie Drumowicz Władysław.

II oddział pod dowództwem Michalskiego Ludwika, obecnie majora dypl. w Toruniu, odmaszerowuje na górę piaskową, obok dzisiejszego parku 3 Maja, i obsadza ją.

III oddział — Sessera Antoniego, zajmuje stanowisko ogniowe na Rybakach.

IV oddział — inż. Gogi Leonarda otrzymuje rozkaz pozostania w odwodzie na cmentarzu.

V oddział — Komuńskiego Władysława, wyrusza w kierunku Strużala, by zabezpieczyć poprzednio wymienione oddziały i miasto od obejścia w wypadku, gdyby Niemcy zamierzali maszerować częścią swych sił przez lód.

Rozpoczyna się bój! To patrol I oddziału ostrzeliwuje zwiad konny nieprzyjaciela. Odzywa się pierwszy wrogi karabin maszynowy. W tym momencie zostaje rażony śmiertelnie śp. Szczypiorski. Składa jako pierwszy ofiarę krwi za wolność Chełmży.

zniweczyć plan nieprzyjaciela i powstrzymać na czas jakiś jego akcję.

Zdawało się nawet, że linia niemiecka załamała się moralnie. Stało się niestety inaczej.

Rossbachowi umożliwił bowiem ucieczkę z niewoli burmistrz Hartwig. Korzystając z wolności, zdążył Rossbach w przebraniu wrócić do swoich drogą okrężną i objąwszy dowództwo, osobiście poprowadził swój batalion w natarciu.

Gromada żołnierzy oddziału I i II (około 100 ludzi) nie wytrzymuje naporu.

Przed wszystkim odczuwa się brak amunicji. Niektórzy powstańcy już dla jej braku nie strzelają. W dodatku bardzo silny mróz w tym dniu w znacznym stopniu utrudnia prowadzenie walki.

Rozpoczyna się odwrót w kierunku miasta. Tu jeszcze raz próbują wszystkie oddziały O. W. P. (bez oddziału Ko-

muńskiego) powstrzymać napór wroga, lecz całkowite wyczerpanie nikomej ilości amunicji, oraz wiadomość, że samochód wysłany do Torunia po amunicję został w Grzywnie zatrzymany przez Grentzschutz — zmuszają do przerwania walki z przewagą ilościową i techniczną wroga.

Członkowie O. W. P. ustępują. Większa ich część opuszcza Chełmżę, przekrada się przez granicę i wstępuje do wojska polskiego, bądź w byłym Królestwie, bądź w Poznańskim.

Około godz. 17,30 dnia 28 stycznia 1919 r. Rossbach wkracza do miasta.

Zaloga niemieckiego pociągu pancernego przysłanego do Chełmży z Bydgoszczy — zastała już miasto zdobyte przez Niemców.

Czyn 28 stycznia 1919 r. nie mógł przynieść Polakom pomorskim tych wyników, jakimi poszczycić się może



WIKTOR BARWICKI
burmistrz miasta Chełmży.



Ks. prof. GRACJAN TRETKOWSKI
proboszcz chełmżyński.

Program chełmżyńskich uroczystości

W programie uroczystości chełmżyńskich obok Zjazdu Pomorskich i wogóle polskich niepodległościowców oraz zwykłych w takich razach przemówień przewidziane jest udekorowanie sztandaru Związku Weteranów Powstań Narodowych Koło Chełmża Honorową Odznaką Organizacji Wojskowej Pomorza. Tą samą odznaką zostaną udekorowani tak zmarli, jak i żyjący jeszcze obywatele szczególnie dla sprawy zasłużeni. Poza tym zostaje utworzona złota księga pamiątkowa, którą pięknie wykonał p. Stanisław Stambrowski.

Specjalnie warto podkreślić, że w programie uroczystości przewidziane jest wydanie około 2.000 bezpłatnych obiadów dla bezrobotnych.

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

Józef Roth, „Fałszywa waga“

Tłum. A. WATT. Tow. Wyd. „Rój“

W produkcji przekładowej, której ważną część stanowi u nas miernota, ukazująca się ostatnio powieść Józefa Rotha „Fałszywa waga“ jest wyjątkiem. Jest to dzieło bardzo wysokiej rangi talentu. Atuty prozy tego pisarza, znanego polskiemu czytelnikowi z poprzednio ogłoszonych przekładów, świecą w tej powieści prawdziwy triumf. Z poważną prostotą tematu harmonizuje tok opowiadania pełen dyskrekcji a zarazem niestychanej bystrości. Trudno też powiedzieć, co w tej powieści więcej podbija: czy epika szeregowanych zdarzeń, czy liryzm wydobyty z ledwo odgadnionych drgnień serca, czy też tragiczność wyłaniająca się ze spotkania faktów jak wyładowanie się iskry elektrycznej. Trudno też powiedzieć, co w tej powieści stanowi istotę jej wrażenia: czy opowiedziana historia czy artystyczny.

Historia opowiedziana w „Fałszywej wadze“ jest prosta, aż wyrażenie prosta, jak to zresztą u Rotha bywa zawsze. Do maleńkiej miściny Złotogrodu zjeżdża Anzelm Eibenschütz, były ogniomistrz, aby objąć urząd cechmistrza legalizującego miary i wagi. Tuż poznaje, że żona, przez którą porzucił wojsko, jest mu właściwie obca. Samotność w tym miścinie, gdzie jako ucziwy urzędnik ma we wszystkich wrogów, szczególnie dotkliwie go przygnębia. A na dodatek doznaje jeszcze zdrady ze strony żony. Wtedy w cechmistrzu coś się przelamuje. Ta otchłań fałszu i zła, jaką stanowiło środowisko złotogrodzkie, poczyna go też powoli wciągać. Zaczyna się od pijaństwa. W karczmie Jadłowkera, największego oszusta w tych stronach, zobaczył cechmistrz jego przyjaciółkę cygankę Eufemii. Ta chwila była dla niego wewnętrzny wstrząsem, jak gdyby dopiero

teraz przekonał się po raz pierwszy, że żyje. Odtąd też zaczyna się w nim snuć nie miłości do Eufemii, niewypowiedziana a tylko marzona Ale przypadki tak się układają, że Jadłowker dostaje się przez cechmistrza za oszustwo na dwa lata do więzienia i że właśnie cechmistrz zostaje tymczasowym urzędowym zarządcą jego karczmy. Stosunki z żoną od czasu zdrady były zerwane tak że cechmistrz po pewnym czasie znalazł swój dom w karczmie. Ale sielanka z Eufemią zostaje przerwana przez przybycie jej towarzysza, cygana Sameszkina, do którego Eufemia należy. Cechmistrz opętany przez miłość i dręczony najgorszymi mocami zazdrości, stacza się coraz bardziej na dno pijaństwa. W oparach alkoholu i wśród prześladowających go majaków wpół o tym zaledwie wiedząc przeżywa klęskę cholery, która nawiedziła miasteczko i której ofiarą padła także jego żona. Ale w czasie tej klęski uciekł z więzienia Jadłowker i temu to właśnie jedyny cechmistrz przeszkadza w tym, by mógł w przebraniu wrócić do swojej karczmy. I oto cechmistrz w konsekwencji tego splotu zdarzeń ginie ugodzony kamieniem w czaszkę.

Ten smutny los wykołajonego życiowo Eibenschütza ma sam w sobie już wiele wymowy, a ileż tej wymowy zyskuje jeszcze w opowiadaniu Rotha. Trudno w krótkim sprawozdaniu wskazać sugestywną siłę artystyczną, która przekształca proste wydarzenia i nadaje im powagę i głębię, która wydobywa obraz losów człowieka i środowiska, z którym losy się związały. Jeszcze raz trzeba tylko podkreślić, że jest to powieść wysokiej rangi talentu, — piękną powieść.

Hieronim Michalski.



Ochronia skórę od ujemnych wpływów wiatru, mrozu i słońca.

Wielkopolska. Przewaga wroga była zbyt wielka. Stan liczebny wszystkich oddziałów O. W. P. w Chełmży wynosił około 260 powstańców niedostatecznie uzbrojonych. Stan karabinów ręcznych około 160. Reszta powstańców posiadała broń krótkopalmą, a byli tacy, którzy żadnej broni nie mieli. Stan bojowy tymczasem batalionu Rossbacha wynosił: 353 ludzi, 2 armaty 75 mm., 2 miotacze min i 10 karabinów maszynowych. To zestawienie mówi samo za siebie.

Śmierć jednak Jana Szczypiorskiego, Antoniego Kielbasiewicza, Franciszka Rosińskiego, Alfonsa Wilińskiego, Kazimierza Lewandowskiego i Edmunda Zielińskiego nie poszła na marne. Nie nadarmo siedzieli w grudziądzkiej fortecy jako zakładnicy: ks. Józef Wrycza, Bronisław Kurzętkowski, Maksymilian Grabowski, Leonard Goga, Walenty Bilski, śp. dr. Pilatowski, Józef Janiszewski, śp. Teofil Rochoń, Stanisław Strzelecki, Tymoteusz Cymbrowski, lek. wet. Franciszek Górski. Takie bowiem właśnie czyny odrodziły Polskę.

Epizod chełmżyński był nie pierwszym i zapewne nie ostatnim wpisem na dobro tego miasta. Bilans został otwarty. Zamknięcie tego bilansu w tej jednej pozycji odbywa się w dniach 28 i 29 stycznia 1939 roku.

Chełmża obchodzi w tych dniach uroczystości rocznicę swych walk na drodze ku Polsce. Zwłoki poległych przeniesione do wspólnego grobowca na głównej alei cmentarnej, spoczywać będą pod pomnikiem wystawionym według napisu „przez Związek Weteranów Powstań Narodowych Koło Chełmża i wdzięczne obywatelstwo pomorskie“.



JAN WIĘCKOWSKI
prezes Koła Weteranów Powstań Narodowych w Chełmży.

„Związek Weteranów Powstań Narodowych“ dał już swój wkład. Myśl bowiem wybudowania pomnika i uroczystego obchodu powziął p. Jan Więckowski, jako prezes tego Związku już w październiku 1938 r. i zebrał na ten cel dotychczas około 2.200 zł. Brakuje jeszcze drugie tyle. Brak ten pokryć muszą Pomorzanie, by imię ich nie figurowało na pomniku bez zasług.



Mjr. dypl. LUDWIK MICHALSKI,
który w dniu 28 stycznia 1919 dowodził oddziałem II Organizacji Wojskowej Pomorskiej w Chełmży.

Nadbiega reszta oddziału I, lecz jednocześnie rozsypuje się również w tyralierę piechota niemiecka. W dodatku oddział I zostaje okrążony od południa (od strony jeziora).

W tym momencie nadbiega zbawczy oddział II.

Wspólnymi więc siłami udaje się

W CZTERY OCZY ZE SZTUKĄ

WIELKI TALENT NAGRODZONY

(Na marginesie nagrody młodych P. A. L.)

W „Ładzie serca“ powieści — za którą Andrzejewski otrzymał nagrodę młodych Polskiej Akademii Literatury, — jest postać Michasia, niewątpliwie autobiograficzna. Otóż tego „Michasia — Andrzejewskiego“ prześladowała jedna, męcząca myśl, pragnienie, chwilami tak nasilone, iż stawało się potrzebą fizyczną: wypowiedzieć słowami wszystko, co istnieje, przedrzeć się z nimi poprzez gąszcz codziennych spraw, aby dotrzeć wreszcie do tamtego, innego świata, którego obraz zamglony i zmienny, jak dym, dostrzegał, lecz nie umiał nazwać. Zdawał sobie Michaś sprawę z trudności tego przedsięwzięcia i rozmyślał, jakie powinny być słowa, aby ten „dostrzeżony świat“ wyśpiewać. Zdawał sobie sprawę, że słów, których potrzebował, używał i on sam i inni ludzie. Chodziło więc nie o nowe słowa, lecz o nowe ich zestawienie, o ów niewiadomy prąd, który miał przez nie przepływać. Gdy Chrystus powiedział: „Lazarzu, ja tobie mówię wstań“, i Łazarz wstał, były to słowa zwyczajne, a jednocześnie natchnione nadprzyrodzoną potęgą. Tu właśnie podobnych trzeba było wyrazów. Aby, gdy powie się: rzeka, stawała się rzeka, a kiedy zawoła się: noc! żeby noc wstawała z wszystkim, co jest jej i co ją tworzy.

Takie oto jest artystyczne credo i artystyczny program laureata. Program wykonany i credo stwierdzone czynem. Bo to właśnie jest najbardziej zdumiewającą cechą twórczości Andrzejewskiego, że nie szuka nowych słów, nie obawia się używać słów zwykłych, motywów znanych, że nie ma w niej silenia się na oryginalność. A mimo to przez te znane słowa i te myśli przepływa jakiś prąd, który w sposób niepojęty sprawia, że u Andrzejewskiego rzeka znaczy rzeka, noc znaczy noc, a przede wszystkim słowo: d u s z a znaczy dusza, jest duszą, a słowo Bóg ma pełnię boskości.

I tu właśnie leży różnica pomiędzy Andrzejewskim, a Mauriac'em czy Bernaus'em, do których jego twórczość na pierwszy rzut oka jest podobna. I ta różnica jest wielkim triumfem młodego autora.

Aby ten triumf ocenić, musimy na chwilę uprzytomnić na czym po-

lega „katolickość“ powieści Mauriac'a czy Bernaus'a. Otóż polega na przeciwstawianiu porządku Bożego porządkowi ludzkiemu, na założenie, że zło może być zwyciężone tylko przez siłę nadprzyrodzoną. W wyniku tego założenia częstokroć musimy autorom tym wierzyć „na słowo honoru“, że porządek wyższy, nadprzyrodzony naprawdę zwycięsko przeciwstawia się złu ziemskiemu. Świat zła występuje najczęściej w proporcji do świata Bożego zbyt plastycznie, zbyt barwnie i kusząco. W efekcie ten potępiony świat i potępiony grzeszny człowiek nabierają barw ponętnych, grzech staje się nie tylko złem, ale także i bogactwem życia, a zwycięstwo łaski Bożej jest papierowe, sztuczne, blade, nie przekonujące.

U Andrzejewskiego, na skutek właśnie znalezienia owego „nowego zestawienia słów“ jest inaczej. Grzech u niego jest prawdziwym złem, a cnota, prawdziwym życiem i prawdziwym bogactwem tego życia. W zwycięstwo dobra nad złem wierzymy tu nie na „słowo honoru“, lecz na „słowo artysty“.

Andrzejewski zwyciężył po prostu materię. Wyzwolił się z tego

przekleństwa pisarzy, że tylko ziemskie sprawy wychodzą szczerze, mają ciało i krew. Osiągnął to, czego wielu najlepszym pisarzom nie udawało się: sprawom poza ziemskim dał zdrowy rumieniec życia.

Do tego zwycięstwa obok potężnych środków artystycznych, przyczyniła się także aktywna, silna, zdrowa ideologia laureata. Dla Andrzejewskiego chrześcijaństwo nie jest pustelnicstwem, rozmawianiem z Bogiem sam na sam, bez ludzi. Dla niego Chrystus jawi się nie tylko sam, nie tylko bezpośrednio, lecz najczęściej i najwymowniej w bliźnim. Droga do świętości u laureata prowadzi nie przez pustelniczą ascezę, lecz przez miłość bliźniego.

Jest to nuta nie spotykana dotychczas w twórczości wyrosłej na podłożu katolicyzmu. Nuta nowa i zwycięska dzięki swej świeżości i czynnej postawie.

„Ład serca“ niewątpliwie jest nie tylko najlepszym tworem młodego pokolenia, lecz wogóle największym wydarzeniem pisarskim ostatnich czasów. To też nagroda młodych musiała przypaść Andrzejewskiemu, choć miał rywali o wielkim talentie.



Duży puchar dla małej Amerykanki która wysła zwycięsko z jednego z wielu konkursów jakie na plażach kalifornijskich są na porządku dziennym.

Wszechstronne zastosowanie cytryny

Dużo pisze się o pomarańczach, wychwala się ich wartości odżywcze, a o biednym „kopcuszkę“, — cytrynie, jakby zapomniano. Tymczasem zarówno pod względem użyteczności w gospodarstwie domowym, jak i w kosmetyce, cytryna jest wprost niezastąpiona. I tak np.:

Przy pielęgnowaniu cery. Kobiętom, dbającym o cerę, polecane jest pić codziennie rano, natychmiast po przebudzeniu się, lemoniadę, zrobioną z soku połowy cytryny, wymieszanego z przegotowaną wodą. Sok cytrynowy zmieszany z gliceryną nadaje się świetnie do oczyszczania skóry twarzy szczególnie tłustej.

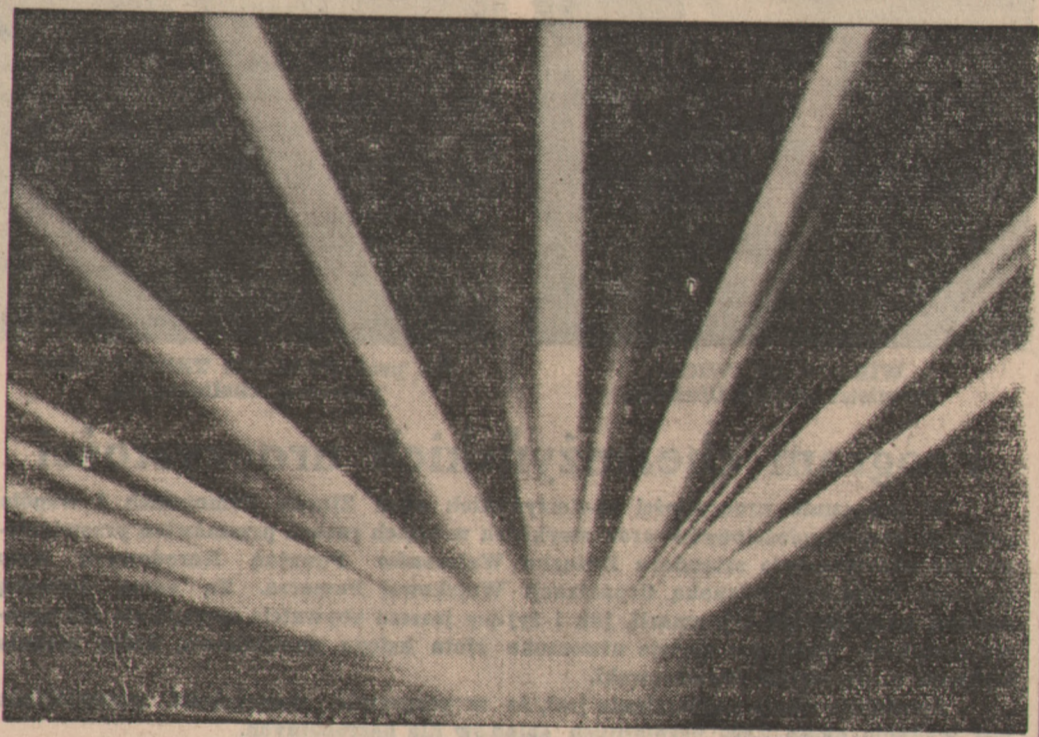
Na wzmocnienie dziąseł. Przy miękkich i łatwo krwawiących dziąsłach dobrze jest używać soku cytrynowego ze szczyptą soli. Tak przygotowany płyn wciera się szczoteczką do zębów lub szmatką w dziąsła. Zabieg ten nie tylko wstrzymuje krwawienie, ale zapobiega na przyszłość wszelkim schorzeniom dziąseł, gdyż robi je odporne i mocne.

Do czyszczenia czarnych palców. Przy obieraniu jarzyn, szczególnie młodych, palce czernieją i trudno jest je domyć mydłem. Wystarczy natrzeć szczerbate palce sokiem z cytryny, by wybielały. Jeżeli chcemy mieć ładne, białe ręce, powinniśmy nacierać je sokiem z cytryny, zmieszany w równych częściach z gliceryną i wodą kolońską.

Osobom cierpiącym na bóle żołądka, na reumatyzm itp., lekarze zabraniają używać octu do potraw. A jednak cały szereg potraw bardzo smacznych traci zupełnie smak, jeżeli nie są przyprawione na kwaśno. W tych wypadkach sok z cytryny jest wprost niezastąpiony.

Jeżeli chcemy, by ryż pozostał biały po ugotowaniu, a ziarnka całe, należy dodać kilka kropel soku cytrynowego podczas gotowania.

Plasterki cytryny włożone podczas gotowania do konfitur lub kompotów nadają doskonały smak i zapach gotowanym owocom.



Gra światła!

TO I OWO

O MOWIE POTOCZNEJ SŁÓW PARĘ...

Miałem niedawno wizytę pewnego zresztą bardzo wartościowego człowieka, który z miejsca przeprowadził ze mną taką oto rozmowę:

— Czy właściwie w tym przybytku pracy zasiada pan Lukiański we własnej osobie?

Spojrzałem zdziwiony i przyznam się nieco zaniepokojony.

— Tak, to ja — odparłem — czym mogę służyć? Proszę, niech pan siada.

— Ale czy na pewno jest pan w Toruniu? Powinien pan być w Bydgoszczy!

— Jestem! Siedzę naprzeciw pana.

— W takim razie organ opinii publicznej, który odczytywałem gdy dzień wstawał, wprowadził mnie w błąd. A może mój zmysł wzroku myli mnie lub pan robi chytrą machinację opiniując, że jest pan, a wie pan, że pan nie jest pan...

Przyglądałem mu się z coraz większą obawą, a noga zwolna szukała kontaktu alarmowego.

— Wariat, ani chybi!

— Co... co pana do... do mnie sprwadza więc?

Gość roześmiał się zupełnie naturalnie, jak człowiek całkowicie przy zdrowych zmysłach.

— Widzi pan, — rzekł dobrodusznie, — chciałem pana wypróbować.

— Wypróbować! W czym?

— W pańskiej orientacji redaktora. Próba wypadła pomyślnie. Od razu z miejsca wziął mnie pan za wariata... Proszę, niech pan nie przeczy, to było widać z pańskiej zaniepokojonej miny i łatwo można było wyczytać w pańskich oczach. A te manewry pod biurkiem...

— Ale...!

— Żadnych ale! Tak było czy nie?

— N...o tak, ale czy...?

— Ale czyż nie wyglądałem na wariata, mówiąc zamiast gabinet „przybytek pracy“? Wyglądałem! Bo zdawałoby się rzeczywiście, że ma „kuku na muniu“ (co, piękne określenie, elegancji zwrot, prawda: „kuku na muniu“?) Ten kto mówi w potocznej mowie „zasiada“ zamiast siedzi, „organ opinii publicznej“, zamiast gazeta, gdy „dzień wstawał“ zamiast rano, „zmysł wzroku“ zamiast wzrok, „robić chytrą machinację“ zamiast udawać, „opiniując o sobie“ zamiast przedstawiając się, i tak dalej, i tak dalej... Zdawałoby się więc naprawdę, że tak powinien przemawiać wariat, albo człowiek zmanierowany, a co pan powie jeśli dowie, że obecnie

w mowie potocznej i w druku potocznym prawie na codzień tak się mówi, karykatura czego tak pana przestraszyłem.

Zastanowiłem się przez chwilę i odparłem szczerze: Jest dużo śluszności w tym co pan mówi, jednakże...

— Jednakże... — wpadł mi gość w zdanie, sadując się wygodnie na fotelu (uprzedzam: drewnianym!) — sam tego nie sprostęgamy, bo nalykaliśmy się tyle frazesów i omówień zgola bezsensownych, że te bzdurne powiedzonka dla większości ludzi stały się już właściwym słownictwem, zatraciły całą śmieszność i głupotę, w którą jednak przystrojone są, niby kłown w kolorowe galanki... Przyszedłem tylko po to do pana, by pan pomógł mi w wojnie, którą zamierzam wypowiedzieć wykoślawionemu barokowi potocznego języka współczesnych zjadaczy chleba, tak, zjadaczy chleba, bo przecież nie można powiedzieć prosto: ludzi pospolitych! Będzie to przecież fragment doskonały dla pańskiej walki o kulturę dnia powszedniego.

— Ależ oczywiście! — zawołałem uradowany. Jestem na pańskie rozkazy, tym bardziej, że i mnie boli nie tylko psucie języka potocznego różnymi niby to omówieniami przerażającymi się w swego rodzaju żargon, ale gniewa mnie również, że ludzie nawet bardzo kulturalni używają słownika na codzień, który dawniej wwołałby rumień-

ce gniewu i wstydu... Gdy rozmawia się z ludźmi, słyszy się na każdym kroku: „byczo jest“, „podaj grabę“, „kława była sztuka“, „to dla mnie fiume“, „byłem tam, ale z tego nici“, niech pan nie bajdurzy“, „tę sprawę z punktu trzeba ukatrupić“, i wiele, wiele innych jeszcze gorszych. Dobrze to było za szkolnych czasów, gdy wydawało nam się, że używając języka Antków nadwiślańskich, dodajemy sobie tężyzny męskiej, lecz gdy ludzie tak zwani poważni używają tej gwary na codzień, w mowie potocznej, w domu, przy pracy, w kawiarni, czy na ulicy, z przyjaciółmi czy z obcymi, z kolegami czy z dopiero co poznanymi paniami.

— Wtedy staje się ta maniera nie do zniesienia!!

— Jakże się cieszę, — zawołał mój gość, — że widocznie trafiam w bolesne miejsce! I dla mnie to jest okropne, mało okropne: głupie, sztuczne, trywialne i niepotrzebne! Powinniśmy wszyscy zabrać się żywo do oczyszczania mowy potocznej z tych chwastów. Ale żywo, bo już gdzie nie gdzie sący się ta maniera do literatury. A obok tego frazesowiarstwo pseudo-barokowe na określenie rzeczy prostych jest krepującą nieznosną. I dlatego od tych wywiasów mowy i druku potocznego zacząłem. Proszę!... przecież to może do nagłej, białej gorączki doprowadzić! Dlaczego „fycerz bata“, a nie „doróżkarz“ jak

GÓRY NIEZNANE

Jakieś olbrzymie kwiaty czerwienią się purpurą, kwitną nieznaną nazwą, podobne do ogrodowych astrów blade lila, pachnące ziola. Wędrujemy już pół dnia po czywczynskiej granicy i wreszcie spotykamy pierwszą staję, koło której widać znaczną ilość ogrodzonych poletek dla bydła. Największą jest „koszera” czyli zagroda owcza, mniejsza „jaliwnik” — na jałówki i na konie, w huculskiej gwarze „stadnarką” zwana.

Właściwa pasterska staja, czyli jakbyśmy po zakopiańsku powiedzieli szalas, jest zbudowana z ledwo ociosanych świerkowych pni i pokryta drewnianym dachem z otworem pośrodku, przez który wydostaje się dym nigdy nie wygasającej waty.

Stary „wiwczier” czyli pasterz od owiec, ubrany w czarną jak ziemia koszulę i zatuszczony kożuch, patrzy na nas z podębą, nieufnie.

Tu nie wiadomo, czy obcy to przyjaciel czy wróg. Hucul zaś z natury jest lękliwy. Gdy Boga nie pochwalisz, nie przemówi pierwszy ani słowa.

Oprócz wiwcziera widzimy koło stajki jeszcze dwoje dzieci: dziewczynkę chyba dziesięcioletnią i chłopczka młodszego w zgrzebnych koszulach. Dzieciaki nie uciekają, ale włożywszy palec w usta gapią się na nas błękitnymi oczkami.

Gapią się dzieci, gapią staruch, ba — nawet dwie białe krowy też stanęły opodal i zdają się cudować naszym osobom. Jesteśmy niby na cenzurowanym, bo z góry schodzi jeszcze dwóch pasterzy ciekawych jak tamci.

Mieliśmy zamiar kupić w tej stajki bundzu to jest owczego sera, z którego wyrabia się właściwą bryndzę, ale brudny, cuchnący szalas napełnia nas odrazą, którą jednak trzeba przemóc, skoro się wie, że nie prędko możemy spotkać następny i zaopatrzyć się w żywność.

Bundzu jest pod dostatkiem, i mleka tak samo i żętyczy, ale wiwczier nie chce nam nic sprzedać.

— „Ne hija” — powiada — „Nie wolno” — no i rób z nim co chcesz.

Dlaczego nie wolno? — pytamy.

— „Deputata nie ma” — odparł i znikł we wnętrzu szalasu.

Zwracamy się do drugiego pasterza, pokazujemy pieniądze, ale ten tylko wzrusza ramionami, a trzeci mówi, że chociażby sam miał z głodu pomrzeć, to bez pozwolenia deputata nie ruszyłby nawet kropli mleka.

Uczciwy naród, nie ma co mówić. Innymi teraz oczyma patrzymy na tych brudasów i czekamy na deputata, który ma władzę niemal absolutną nad stają. A jest to tylko dzierżawca połoniny, jemu powierzyli swe stada poszczególne Huculi.

Deputat przyjmuje zwykle do pomocy kilku pasterzy. „Na zori”, czyli o

świtaniu budzi ich, trąbiąc na trębicie, w południe znów trębica zwołuje do stajki. On wyznacza poszczególne miejsca na połoninie stadom, on przyrządza i wydaje jedzenie pastuchom, a za każdym razem po udoju robi „syr”, dodając do owczego mleka podpuszczki, która je ścina. Gotowy „syr” wybiera deputat z dzieżi na kawał płótna i wieszka pod dachem koliby, by odciekła reszta sęratki i powstał budz albo bundz.

Na jednej ze stacji w Czarnohorze przyjrzelśmy się dokładnie zajęciom deputata, ale dopiero tutaj na czywczynskiej połoninie przekonaliśmy się jakim deputat cieszy się poważaniem.

Niecierpliwie czekamy na jego powrót z hali, dręczeni pragnieniem i głodem. A deputata ani widu ani słyhu.

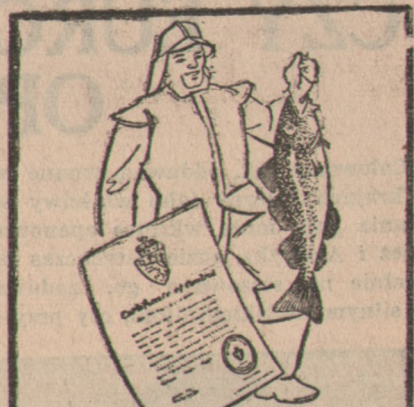
Nadchodzi za to młoda huculka, żona jednego z pasterzy. Wystrojona jak na święto w czystą haftowaną koszulę i dwie czerwone zapaski przetykane gęsto złotą nitką, że lśnią, jakby najpiękniejsza lama. Przepasana jest ozdobnym paskiem — poprużką. Dowiadujemy się, że była na prażniku, to jest na odpuszcie. Wracając, przybyła po drodze do stajki w odwiedziny. Huculka jest ładna, czarno-

oka i czarnowłosa i warto jej poświęcić nasz ostatni film.

Pozuje bardzo chętnie do zdjęcia i ciągnie za rękaw opierającego się męża, który może wstydi się swej czarnej od sady koszuli, bo nie od razu daje się namówić. Wreszcie po targach stanął obok żony, gdy nadbiegły dwa prosiaczki. Huculka wyciągnęła ku nim ręce, zaczęła je pieścić jak dzieci i przemawiać do nich tklivymi słowami.

Mój towarzysz namawia, żeby teraz właśnie zrobić zdjęcie, ale usłyszał to hucul i dalej krzyzczał na żonę, by odjędzila świnki, zanim jednak kobieta go usłuchała rozległ się trzask aparatu, zdjęcie było zrobione, więc hucul zlapawszy się za głowę, począł lamentować, że jego „żinka zrównała się z paciukom”.

Na pewno byłby teraz zadowolony, gdyby się dowiedział, że jednak to zdjęcie się nie udało; w decydującym momencie poruszyła się bowiem żinka i paciuki. Ano trudno, zostało nam tylko wspomnienie o stajki na czywczynskiej połoninie, gdzie „żinka zrównała się z paciukom” i gdzie deputat ma patryarchalną i absolutną władzę. J. T.



TRAN LECZNICZY

to lek naturalny, nie dający się zastąpić żadnym środkiem fabrycznym. Codzienne przyjmowanie tranu leczniczego wzmacnia organizm. Tran dzięki swym własnościom leczniczym i bogatej zawartości witamin A i D stanowi źródło zdrowia dla dzieci i dorosłych.

NORWESKI
T R A N
L E C Z N I C Z Y
kontrolowany jest przez Rząd Norweski.

SKĄD WZIAŁ SIĘ PARASOL?

Najprawdopodobniej sama natura wskazała pierwszemu wynalazcy właściwą drogę. Wszak wystarczyło umocować duży liść na kij i „prapradziadek” parasola był gotów. Z czasem liść zastąpiło materiałem i droga dalszego rozwoju stanęła otworem.

W Egipcie — jak świadczą znalezione rzeźby i malowidła — posługiwano się parasolem już w 1170 r. przed Chrystusem. Był to coprawda parasol nieco inny niż dzisiejszy, bo mający kształt wachlarza. Parasol w formie rozpiętego dachu znany jednak był już w Grecji.

Od Greków przejęli parasol Rzymianie. Rzymskie patrycjuszki miały specjalne panny służebne, które nosiły nad

nimi parasol na spacerze, a „złoci młodzieńcy” też nie gardzili tym „przyrządkiem”.

Parasol jednak egipski, grecki czy też rzymski służył raczej jako ozdoba i ochrona od słońca, a nie jako „deszczochron”.

Najstarsza wiadomość o deszczochronie znajduje się w liście sławnego nauzcyciela Karola Wielkiego Alkuin. W liście tym z roku 800 Alkuin pisał do biskupa saleburskiego, że „przesyła dach ochronny”, ażeby czcigodna Wasza głowa ochroniona być mogła przed deszczem”. Musiał jednak parasol w tych czasach być rzeczą rzadką i kosztowną, bo w wiekach średnich stanowił odznakę szczególnej godności. Jako taki symbol władzy i dostojęstwa noszono np. parasol przed dożą weneckim, a także jeszcze na soborze w Konstancji (1414 do 1418 r.). Były to oczywiście egzemplarze szczególnie kosztowne, prawdziwie „paradnie” reprezentacyjne.

Ale po zaszczytach przysły ciężkie czasy dla parasola. Po prostu wyszedł z użycia. W zupełne zapomnienie. W wieku Odrodzenia za czasów Michała Anioła i Leonarda da Vinci, był zupełnie nieznanym. A później — jakieś sto lat potem — staje się na dworze króla francuskiego Henryka III przedmiotem szyderstw.

Dopiero około roku 1611 przysły czasy rehabilitacji. Ale tylko w słonecznej Italii. Gdzieindziej jest jeszcze w zapomnieniu.

Do Anglii dotarł parasol szczególnie późno, bo dopiero pod koniec XVII wieku. W tym to czasie filozof angielski Locke pisał z podróży po Francji, że widział u tamtejszych kobiet „lekkie aparaty chroniące od promieni słońca”.

„Deszczochron” na półwyspie brytyjskim zjawia się w roku 1719. Przywiózł go z podróży na Wschód pewien filantrop, nazwiskiem Handay, który wycho-

dząc z nim w czasie deszczu był przez długie lata pośmiewiskiem ulicy. Ze jednak był Anglikiem i miał prawdziwie angielską flegmę, więc nie przejmował się tym zbytnio, aż wreszcie doczekał się naśladowców.

Pierwszymi, którzy poszli w jego ślady byli studenci Oxfordu i Cambidge. Stworzyli oni rodzaj „zakładu dla wypożyczenia deszczochronów”, który dostarczał im w razie niepogody parasoli na drogę do uniwersytetu i z powrotem.

Krainą, w której parasolka damska osiągnęła swą dzisiejszą rolę była naturalnie Francja. Stamtąd też przyszedł do Polski. Za Ludwika XIV istniał tam już cały cech parasolników, którzy wysilali się na coraz to nowe fasony. Musieli się zresztą parasolnicy dobrze głowić, bo damy francuskie były wymagające. Płaciły każdą cenę, ale chciały mieć — jak to u dam zwykle — modele których nigdzie indziej nie spotkają. W poszukiwaniu takich oryginalnych modeli dochodzono do dziwactw jak np. parasol z gromochronem. Właściciel takiego „cudu” musiał nosić przy sobie kilka metrów drutu zakończonych metalową galką — niby w celu odprowadzenia piorunu.

W ciągu XVIII wieku, a zwłaszcza XIX wieku, parasol święci triumfy. Staje się przedmiotem powszedniego użytku. Noszą go nie tylko panie, ale i panowie. Wiek XX jednak, wiek sportu i opalenizny przyniósł ponowne przyćmienie jego sławy. W każdym razie wyszedł z obiegu wśród młodszej generacji męskiej, a wśród kobiet stał się tylko przedmiotem takiego użytku, jak kalosze. Przestał być ozdobą. A szkoda, bo Japonki dowiodły, że z parasola można stworzyć piękną oprawę dla twarzy i przy zręcznym operowaniu takim barwnym grzybkim dodać sobie wiele specjalnego uroku.



„Przyjemniaczek”.

Pan Bóg przykazał? Dlaczego „stróż porządku publicznego”, a nie „policjant”? Dlaczego „siewca słowa Bożego”, a nie „kaznodzieja”? Dlaczego „ciemny kir nieba”, a nie „ciemne niebo”? POCO „ugoszczono nas tradycyjną lampką wina”, a nie „podano wódkę monopółową i objedliśmy się zakąskami podczas otwarcia instytucji na przykład P. R. P. K. M.”? Skąd „tradycyjna” i skąd raptem lampka? (gdzie pan lampkę widział?) i do tego wina. Ha, wino, dobre sobie!!!

Tu gość mój rozgniewał się nie na żarty. Widocznie była to jego słaba strona. Uważacie państwo i słaba i strona. Dlaczego słaba? I dlaczego strona?!!..

— To nic jeszcze! — grzmiał dalej. — Skoro już mówimy o chwastach językowych, trzeba dorwać się i do tych, tak zwanych szmoncesów wymyślonych w teatrykach rewiowych, a pleniących się niby psia świerzba... (Tak on mówił proszę państwa, to nie ja! Co za trywialność!) Bo proszę tylko wziąć pod uwagę — mówił dalej — że najpierw to powtarzamy takie powiedzonka dla kawału, jak: z powodu? — „zmęczenie”, albo „jestem zmęczony — można powiedzieć” — później zaś przez częste powtarzanie sami nawet nie wiemy, jak ludzie, którzy nie widzieli na oczy ghetta zaczynają mówić jakąś polszczyzna moc-

no, mocno, powiedzmy, skażoną. Znam jedną panią z bardzo dobrego i starego polskiego domu, która na pytanie: czy pójdzie pani z nami? zawsze i napewno odpowie: mi? Nie. — Przecież to okropne!

— Trzeba więc bić na alarm (ojej! a dlaczego nie zwyczajnie: ostrzec? alarmować? bo koniec końcem w co bić? W głowie się mąci, prawda?) — trzeba bić na alarm, bo już najwyższy czas, by oczyścić mowę potoczną z niepotrzebnego, śmiesznego baroku, z trywialności gwarowej i z niby żartobliwych, wykoślawień szmoncesowych. Pomogę!

— Dziękuję! — odparł wstając i ścisnąc mi serdecznie rękę — zrobimy chwalebny uczynek na niwie społecznej.

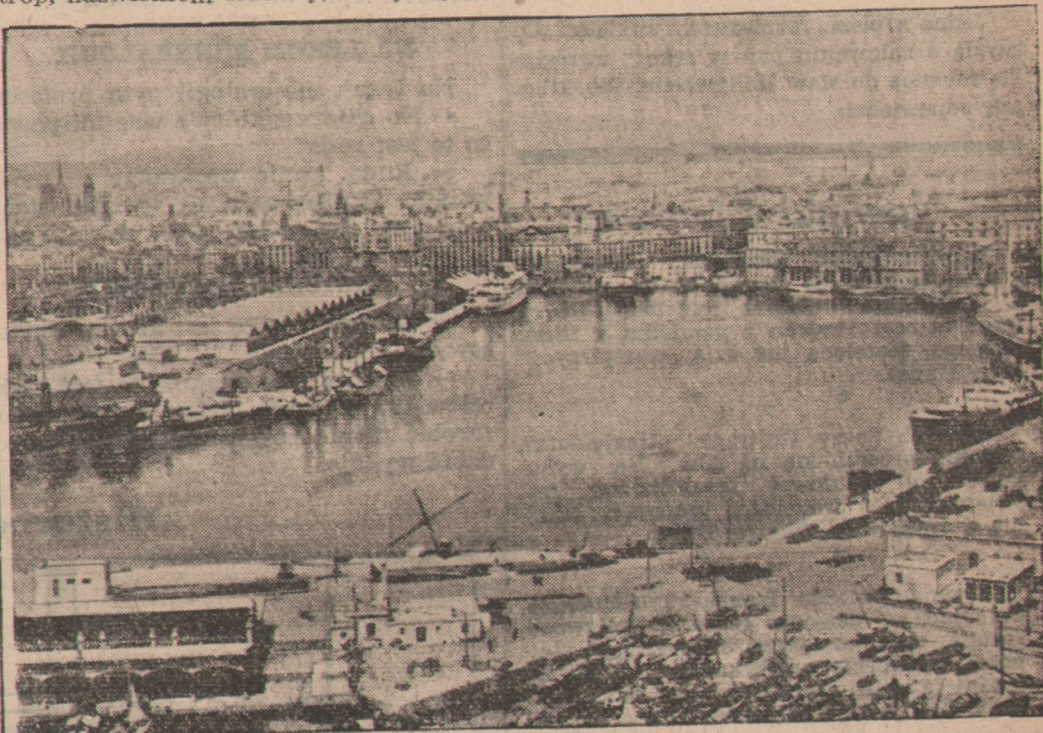
— Robi się! — zawołałem — dwóch byczych facetów zawsze się porozumie, bo...

Tu ugryzłem się w język... ..I spojrzeliśmy na siebie i wybuchliśmy śmiechem.

— Co, jak? — dusił się z uciechy, — chwalebny uczynek na niwie społecznej i dwóch byczych facetów... Ależ pięknym językiem zakończyliśmy naszą rozmowę.

— Contra spem spero — rzekłem — wbrew nadziei mam jeszcze nadzieję.

Kazimierz Bohdan Lukiański.



Widok na stolicę Katalonii od strony portu

CZY EUROPEJSKIE „CAŁUJĘ RĄCZKI“ OPANUJE... AMERYKĘ?

Całowanie rąk, oddawna uznane w wielu krajach Europy jako właściwy sposób witania pań, może wkrótce opanować również i Amerykę, gdzie dotychczas prawie zupełnie nie stosowano go, zadawalając się silnym uściskiem dłoni, czy przy wię-



Olympia Bradua

szej zażyłości — poklepaniem po ramieniu.

O przenikaniu zwyczaju całowania rąk z Europy do Ameryki, świadczy najlepiej fakt, że ostatnio wiele pism amerykańskich zaczęło rozpisywać różne ankietę na ten temat, a nawet ukazują się w dziennikach artykuły, poważnie traktujące to zagadnienie. Autorzy ich twierdzą, że kobietom na ogół nie wystarcza uścisk dłoni przy powitaniu. Twierdzą oni, że świat kobiecy jest podzielony na mniej więcej dwie równe części — zwolenniczek i przeciwniczek całowania w rękę. Zwolenniczki eu-

ROBERT CRAWFORD — „Może to być bardzo piękne powitanie“.

OLYMPÉ BRADNA — „Wolę uścisk dłoni“.

MARLENA DIETRICH — „Całowanie ręki jest bardzo czarujące, jeśli robi to ktoś, kto to robić potrafi“.

DEANNA DURBIN — „Nikt nigdy nie całował mnie w rękę — byłabym zapewne bardzo przejęta“.

IRENA DUNNE — „Całowania w rękę należy się uczyć za młodu, gdyż inaczej można to robić bardzo niezdarnie“.

GINGER ROGER — „Zawsze mi się śmiać chce, ilekroć ktoś całuje mnie w rękę“.

SYLVIA SYDNEY — „Zawsze mnie strach ogarnia, że mnie ktoś ugryzie“.

JEAN ARTHUR — „Sądzę, że to bardzo eleganckie“.

DOROTHY LAMOUR — „Całowanie w rękę ma pewien wykwintny wdzięk“.

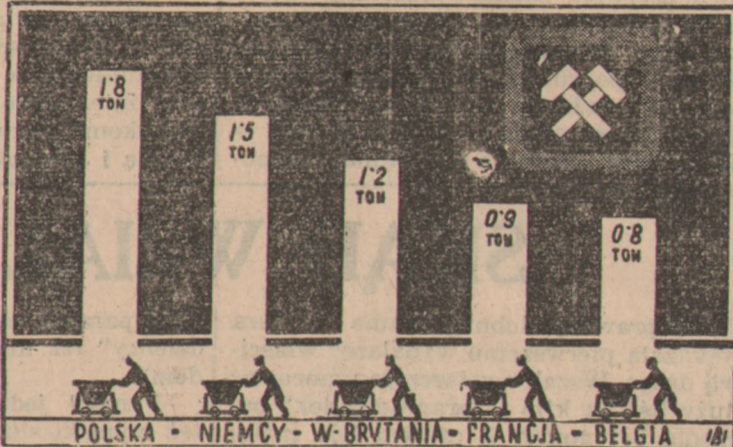
Sądząc z tych kilku odpowiedzi, należy gwiazdy filmowe zaliczyć do zwolenniczek, jeśli nie entuzjastek zwyczaju całowania w rękę.

Sława polskiego górnika

Górnicy polscy cieszą się sławą najlepszych robotników na świecie. Jak widać z rysunku, sława ta jest uzasadniona, gdyż przeciętne wydobyte węgiel kamienny na 1 robotnikodniówkę jest przeszło 2 razy większe niż w Belgii i Francji, a 1½ raza większe niż w Anglii.

Na przeciętną wydajność składa się praca górnika, załogi na dole i załogi na górze. Wydobyte na dole wynosi na 1 robotnikodniówkę w Polsce — 2,8 ton (na Górnym Śląsku — 3 tony, a w Dąbrowskim i Krakowskim — 2,4 tony), w Belgii — 1,2 tony, we Francji — 1,3 tony, w Niemczech — 2 tony.

Wydajność pracy w polskich kopalniach



węgla kamiennego wzrosła w ciągu ostatniego ćwierćwiecza o przeszło 50 procent. W roku 1913 wydobyte na 1 robotnika w ciągu dnia wynosiło 1,14 tony, w r. 1928 — 1,27 tony.

„Pieta” Michała Anioła własnością państwa



Przy pomocy finansowej pewnego hojnego obywatela włoskiego wykupił Mussolini z rąk prywatnych słynną rzeźbę Michała Anioła i ofiarował ją państwu.

Z REGIONU

Sprawa budowy teatru w Gdyni pasjonuje oddawna nie tylko jej mieszkańców, ale również społeczeństwo całej Polski. Na temat ten wypowiadali się już na łamach prasy najwybitniejsi „ludzie teatru”, Irzykowski, Boy-Zeleński, Miłaszewski, Nowaczyński, Grzymała-Siedlecki i inni.

W ramach „wieczorów czwartkowych” wygłosił ostatnio w Gdyni odczyt dyr. Teatru Letniego w Warszawie Teofil Trzcziński. Świetny teatrolog stwierdził, że budowa teatru w Gdyni nie jest tylko kwestią potrzeby lokalnej, ale całej Polski — której Gdynia jest dziełem, przedstawiał w formie dowcipnej bajki możliwości i podstawy powstania teatru w Gdyni.

Paradoksem jest to, że „fantazjowanie” dyrektora Trzczińskiego było bardzo rzeczowe i stało się właściwie pierwszym realnym krokiem jaki uczyniony został dla sprawy budowy teatru w Gdyni. Odczyt dyr. Trzczińskiego został niezwykle gorąco przyjęty przez słuchaczy. O entuzjazmie jaki istnieje w Gdyni dla tej sprawy i konieczności stworzenia teatru świadczy fakt, że gdy po odczycie zapowiedziano dyskusję — zamiast niej zebrani zaczęli spontanicznie składać ofiary na przyszły teatr gdynijski. W przeciągu kilkunastu minut złożono ponad 2000 złotych.

Na miejscu ukonstytuował się komitet, który zajmie się tą sprawą. Do komitetu jako „ojca chrzestnego” przyszłego teatru gdynieckiego powołano dyr. Trzczińskiego, oraz szereg przedstawicieli miejscowego życia kulturalno-artystycznego.

Zapał i entuzjazm, jaki obecni na odczycie okazali, świadczy, że sprawa budowy teatru w Gdyni już dojrzała i jest koniecznością oraz wróży pomyślne zrealizowanie dzieła jego budowy.

— Widzisz mamusiu — powiedział małeć, wskazując palcem na muzyka — ten pan musi być bardzo biedny!
— Dlaczego tak sądzisz?
— Bo nie ma radia i musi sam grać!

ZAWÓD

— Pański zawód?
— Detaliczny handel drzewem.
— ???
— Sprzedają zapalki na ulicy.

NA RYNKU PRACY

— Panie dyrektorze, chciałbym prosić o jakieś zajęcie dla mojego bratanka. To bardzo zdolny i skromny chłopiec. Pragnie zacząć od dołu, a potem wznosić się coraz wyżej...
— Niestety posada windziarza jest już zajęta!

CO TO JEST TRAGEDIA?

Gdy jeden z braci syjamskich jest mistrzem świata w biegu na 110 metrów z płótkami, a drugi cierpi na silny atretyzm w nogach.



Joan Crawford.

ropiejskiej formy powitania zyskują podobno coraz bardziej na liczebności, w przeciwieństwie do zwolenniczek uścisku dłoni, gdyż... ucałowanie ręki ma w sobie więcej ciepła i wyrazu.

Przy popularyzowaniu „wersalskiego” powitania większą rolę niż dzienniki może odegrać w Ameryce świat filmowców. Już teraz kilku aktorów zdobyło miano pionierów tego zwyczaju. Z życia artystów już tylko krok na ekran, a znowu z ekranu... wśród masy naśladowców „gwiazdorów”.

Jedno z pism, rozpisawszy ankietę: „Co myślę o całowaniu pań w rękę?” zwróciło się również do sław Hollywoodu. Oto kilka ich odpowiedzi:

Nowinki filmowe

Reżyser Robert Siodmak, „emigrant” z Niemiec nakręca obecnie w Paryżu film p. t. „Marina”. Główne role grają Harry Baur, Albert Prejean i pamiętna z filmu niemieckiego, nieślada już dziś „wampirzyca” Gina Manés.

Sztuka Saszy Guitrego „Iluzjonista”, zostanie przerobiona na film. Na wykonawcę roli tytułowej przewidziany jest świetny aktor francuski, pracujący ostatnio w Hollywood, Charles Boyer.

Słynna gwiazda francuska Annabella, pracująca od pewnego czasu w Hollywood, została obecnie zaangażowana na stałe przez wytwórnię amerykańską, która zatrudni ją w filmach, nakręcanych częściowo w Hollywood, częściowo zaś w Anglii.

Jack Temple, rodzony brat Shirleyki, pracuje obecnie jako asystent reżysera w jednej z wytwórni amerykańskich.

Przedziwna forma oświadczeń w Japonii

Japonia jest krajem przeludnionym. Nie wielkie wyspy zamieszkuje około 80 miln. ludzi, co jest główną przyczyną wielkiej zaborczości i ekspansji Japończyków, sięgających co raz to po nowe tereny i wpływy. Opanowanie Mandżurii, zdobycie olbrzymich obszarów w Chinach — stwarza nienormalną strukturę ludnościową Japonii. Zdawało by się dziwnym, a jednak tak jest. Z chwilą, gdy mężczyźni pełnią swą służbę czy to w armii, czy administracji na nowo zdobytych terenach, młode kobiety japońskie w olbrzymiej swej większości pozostają w kraju. Rząd

japoński chcąc zmienić ten stan rzeczy na lepsze oraz by dopomóc młodym ludziom, będącym z daleka od kraju do zawierania małżeństw — sporządził odpowiednie formularze, które mają wszystkie urzędy. Kandydatki do małżeństwa wypełniają je, po czym wysyła się do Mandżurii, Chin i innych miejscowości. Kojarzone w ten sposób małżeństwa są na ogół szczęśliwe, tłumaczy się to tym, że kobiety japońskie, opracowane bardzo szczegółowo formularze, wypełniają sumiennie, pisząc także o swoich wadach i ułomnościach, wskutek czego unika się wzajemnych rozczarowań.

Uśniechnij się

RASIZM

Hitlerowiec Rudolf Schlak leży na łożu śmierci.
— Brunhildo! — powiada do żony, — zawołaj mi szybko rabina.
— Po co?
— Chcę przejść na judaizm!
— Ty! Przywódca szturmówki S. A.
— Tak!
— Dlaczego?
— Bo szkoda, żony umarł narodowy Niemiec. lepiej niech zdechnie Żyd!

NA LEKCJI MINERALOGII

Na lekcji mineralogii pyta profesor: — No chłopcy, który z was mi powie, co to jest ruda?
— Ruda, panie profesorze — mówi wstając Skuliszewski, — to jest taka blondynka, która ma włosy żarzewiałe.

GENIUSZ FINANSOWY

— Tatusiu, co to jest geniusz finansowy.
— Widzisz mój synku, to jest taki człowiek, jak twój ojciec, który potrafi zarobić pieniądze prędzej, zanim je rodzina wyda.

WŚRÓD LITERATÓW

— Najlepiej piszę moje dramaty w nocy.
— Nic dziwnego, każdy złodziej wie też o tym, że noc jest najlepszą porą do kradzieży.

ZNAWCA

— No i jak tam było na koncercie?
— Primadonna miała wspaniałą koloraturę.
— Co mnie obchodzi jej suknia. Chciałabym wiedzieć jak śpiewała.

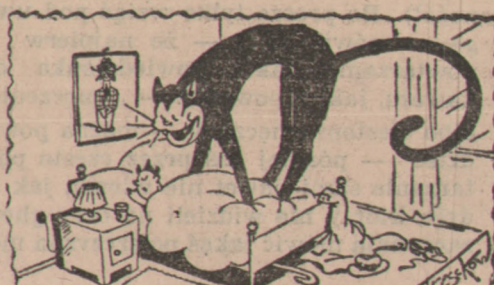
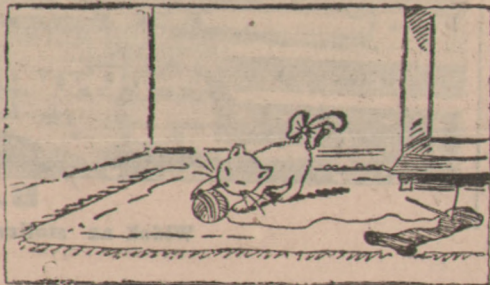
NA LEKCJI HISTORII

— Karolku, możesz mi powiedzieć, kto to był Kolumb?
— Kolumb był ptakiem panie profesorze.
— Co ty za bzdury pleciez?
— Przecież pan profesor opowiadał nam na poprzedniej lekcji o jajku Kolumba...

DZIECIĘ RADIA

Mały Fredzio był z matką po raz pierwszy na koncercie.

Historia bez słów, czyli nocne Kocie harce



Sprostowanie

Ogierając się na art. 27-28, Prawa prawnego, z dnia 21 listopada 1938 r. — Dziennik Ustaw Nr. 89/38, my niżej podpisani Pełnomocnicy Firmy „Polchem” Polsko-Belgijskie Zakłady Chemiczne S. A. w Toruniu, w osobach Dyrektora tejże Firmy, Inżyniera Tadeusza Kiślańskiego oraz Prokurenta Gustawa Fauchet, prosimy niniejszym Redakcję „Gazety Pomorskiej”, w związku z Jej artykułami umieszczonymi w numerach 12 i 14 tegoż Pisma, a wydanych w dniach 14 i 17 b. m. pod tytułem „Faktoria Kolonialna w sercu Wielkiego Pomorza” — Reportaż specjalny „Gazety Pomorskiej”, — o bezpłatne umieszczenie w sposób prawem nakazany, w czasopiśmie „Gazeta Pomorska”, następującego sprostowania:

1) Anonimowy autor tego reportażu nie wymienia wyraźnie, o jakie przedsiębiorstwo chodzi, tym niemniej jednak cały szereg szczegółów w artykułach powyższych podanych, pozwala z całą pewnością przyjąć, że chodzi o Firmę „POLCHEM” S. A. w Toruniu. Do wniosku tego dochodzimy tym bardziej, że WPanowie na pismo naszego Radcy Prawnego z dnia 18 bm. podpisanego przez P. D-ra Franciszka Jezierskiego — nie zaprzeczyli, by artykuł dotyczył Firmy POLCHEM.

Oświadczamy, że wyświetlenie tej sprawy znajdzie echo we właściwym miejscu i czasie, a w szczególności określenia „faktoria”, „afrykańskie kolonie” i t. d.

Obecnie stwierdzamy, co następuje:

2) Fabryka „Polchem” Polsko-Belgijskie Zakłady Chemiczne S. A. w Toruniu, została założona z inicjatywy Najwyższych Czynników Państwowych, na których przedłożenie, bawiący w tym czasie w Polsce Minister belgijski P. Theunis, zainteresował przemysłowców belgijskich, którzy dostarczyli brakujących wówczas w Polsce kapitałów, do stworzenia nowej, potrzebnej Państwu, placówki Przemysłu Chemicznego.

3) Nieprawdą jest więc, aby bezmiejscowy i obcy kapitał „lupił skórę tuziemców” i aby „szczytem dążeń jego była przede wszystkim wysoka dywidenda”. Prawdą natomiast jest, że Fabryka podlega ścisłej kontroli dwóch Ministerstw Polskich, przy czym Ministerstwo Przemysłu i Handlu bada i reguluje ustawowo ceny produktów, utrzymując takowe na ściślejszym poziomie, a Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z dwoma innymi Ministerstwami reguluje wysokość dywidendy przekazywanej za granicę.

4) Nieprawdziwym jest twierdzenie, jakoby Fabryka określona mianem „faktoria” zbudowana była „byle jak”. Precyzyjnie, budynki fabryczne, których łączny koszt budowy, bez urządzeń, wyniósł 2.200.000 złotych, wzniesione zostały przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy techniki, przy czym sposób budowy, będący ostatnim wyrazem techniki, używany jest obecnie we wszystkich nowobudowanych fabrykach w centrach przemysłowych. Zaznaczyć wypada, że całkowite koszty budowy wyniosły 8 milionów złotych — i że wszystkie plany, zarówno urządzeń wnętrza jak budowy poszczególnych budynków, przedłożone zostały do wglądu i zatwierdzenia Urzędowi Wojewódzkiemu w Toruniu — używając pełne zatwierdzenie przez fachowców, prawem do tego powołanych, a będących ludźmi o wyższym cenzusie naukowym, których opinia może być jedynie miarodajną w poruszonej sprawie. Oświadczamy, że po wybudowaniu Fabryki, w roku 1932, odbyła się w wrześnie kilkudniowa inspekcja ówczesnego Okręgowego Inspektora Pracy, P. Wróblewskiego, który zbadał wszystkie istniejące urządzenia, zarządzając szereg uzupełnień, a polecenia te zostały przez Fabrykę w całości respektowane. Po uruchomieniu Fabryki, w grudniu tegoż roku, odbyła się następna inspekcja, przy czym Pan Inspektor Wróblewski skonstatował protokolarnie, że zarządzenia Jego zostały wypełnione. Od tego czasu aż do dnia dzisiejszego, odbywają się okresowe wizyty Inspektora Pracy, przy czym wszelkie znalezione usterki są natychmiast usuwane i poprawiane.

5) Oświadczamy również, że o budowę wymienionej fabryki starały się usilnie trzy miasta, Kutno, Włocławek i Toruń, na swych terenach, gdyż każde z

tych miast posiadało wówczas po parę tysięcy bezrobotnych. Wybierając miasto Toruń, odczyaliśmy w ciągu dwóch lat budowy w r. 1931 i 1932, ilość bezrobotnych Torunia wynoszącą wówczas ok. 2.500 ludzi, o 800 bezrobotnych, którzy znaleźli pracę przy budowie Fabryki. Po jej wybudowaniu, Fabryka zatrudniała 60 stałych pracowników, dziś natomiast pracuje już 140, a w sezonach ładowania produktów, do 250 ludzi. Powiększenie zatrudnienia równoznaczne jest z rozrostem Fabryki, dzięki właśnie nie wywołaniu zysków za granicę, lecz ciągłym inwestycjom w nowe działy fabrykacji, niezależnie od rynku polski od produkcji zagranicznej, a działające tym samym na poprawę bilansu handlowego Państwa. Pobudowano więc od r. 1933 — cztery nowe oddziały fabrykacyjne, artykułów chemicznych w Polsce dotychczas nie wytwarzanych.

6) Nieprawdą jest, by brak było udogodnień higienicznych, albowiem „takowe umniejszają zyski”, lecz prawdą jest, że zostały zastosowane wszelkie wyznaczniki higieny, i to z inicjatywy Dyrekcji Fabryki, w granicach możliwości zastosowania dla tego rodzaju przemysłu. Nieprawdą jest, by ścieki odprowadzane były rowami odkrytymi wyłącznie, natomiast prawdą jest, że w obrębie 400 metrów od centrum Fabryki, ścieki idą głębokimi kanałami podziemnymi. Prawdą również jest, że ścieki te neutralizowane są wapnem i sodą, w myśl pobieranych analiz chemicznych i dopiero po neutralizacji do punktu zerowej obojętności, wprowadzane są do rowu odkrytego, gdzie nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa nawet dla życia roślin, gdyż wystarczy w lecie spojrzeć na florę, która te rowy obrasta. Nieprawdą jest, aby w pobliskich stawach, istniejących zresztą na własnych nadwiślańskich terenach Fabryki, ryby zdychały, natomiast prawdą jest, że Fabryka, pragnąc zabezpieczyć wszechstronnie faunę tych stawów, ogroblowała wysoką groblą jeden odstojnik, gdzie spuszcza się ścieki zneutralizowane, skąd ciecz w postaci wody, z której wytrącono związki szkodliwe dla zdrowia, przedostaje się drogą infiltracji gruntowej do wód zaskórnych, zasilających Wisłę.

Nieprawdą jest, by „postrachem okolicznych siedzib ludzkich i robotników” był „oddech faktorii, działający ze szczególną mocą”. Prawdą natomiast jest, że w bezpośrednim sąsiedztwie i bliskości Fabryki zamieszkuje jedynie od 6 lat: Dyrektor, oraz naczelnny majster i naczelnny elektrotechnik — wszyscy z rodzinami. Natomiast wszyscy robotnicy i urzędnicy Firmy, mieszkają w samym Toruniu lub okolicznych wsiach. Zamieszkałi na miejscu, nie mają powodu do skarżenia się na „zabójczy oddech faktorii”. Nieprawdziwym jest twierdzenie, że „ktokolwiek nowy stanie do pracy w

Fabryce, z trudem wciąga się w kręgi zatrudnienia”. Natomiast prawdą jest, że spośród 60 osób, zatrudnionych od początku w Fabryce, pracuje z nich do dziś dnia 56 osób. Dziś mamy już 78 pracowników, których okres pracy w Firmie przekracza lat 5. Stwierdzamy natomiast, że od r. 1932 był tylko jeden wypadek zatrucia robotnika, i to na skutek przewinięcia jednego z członków personelu, który za powyższe został pociągnięty do surowej odpowiedzialności służbowej.

Poszkodowany, nazwiskiem Stanisław Grela, za czas swej choroby otrzymał pełne wynagrodzenie, a Dyrekcja specjalnie wystrawiła się w Ubezpieczalni, aby umożliwić mu miesięczny pobyt w górach, za który to okres pobierał on również normalną stawkę, jak gdyby pracował. Poza tym prawdą jest, że pracownicy nie zgłaszają z tego tytułu do Firmy pretensyj, a stan zdrowia ich na skutek pracy w Fabryce, nie ulega pogorszeniu w wyższym stopniu niż w innych fabrykach chemicznych tego rodzaju. Powyższe stwierdzić mogą powagi lekarskie, badające stan zdrowia naszych robotników.

Prawdą jest również, że na skutek zastosowania aparatury najbardziej udoskonalonej, którą posiada tylko jeszcze jedna Fabryka w Polsce — działanie gazów, o których wspomina artykuł, jest o wiele mniejsze niż w podobnych fabrykach rozsiadanych po terenie Polski, lecz pracujących dawnymi, starszymi metodami technicznymi. Prawdą jest, że czystość powietrza na Fabryce zależy na jest w pierwszej linii od rygoru pracy samych robotników, gdyż wszelakie niedopatrzenie, lenistwo, wzgl. nieumiejętność spełnienia obowiązku, może mieć za skutek zepsucie się aparatury, i wydostawanie się gazów nazewnazwanych. Podczas normalnej pracy dochowana jest jednak higiena w najwyższych, obecnie osiągalnych technicznie granicach.

Nieprawdą jest, że Fabryka „nie wymienia ani masek ani pochłaniaczy”. Natomiast prawdą jest, że to twierdzenie może zbić książkowość buchalteryjna, stwierdzająca wymianę 142 pochłaniaczy w ciągu 1937 i 1938 r. dla 30 pracowników, którzy bądź przy reperaturce uszkodzeń, bądź czyszczeniu aparatury muszą nakładać w czasie tych dorywczych prac maski. Zarząd tych ostatnich na Fabryce wynosi przeszło 170 sztuk — i na każde żądanie pracownika zachodzi wymiana zarówno maski jak i pochłaniaczy. Prócz tego inżynier - specjalista ma obowiązek badania sprzętu w okresach periodycznych raz na kwartał, a zauważone braki są natychmiast kompletowane. Prawdą jest, że na maski i pochłaniacze Firma wydała w ciągu r. 1937 i 1938 łącznie 3.000 złotych — dowód: buchaltera, i kwity dostaw LOPP.

Prawdą jest, że oddział Fabryki narażony w czasie zakłóceń ruchu na wydzielanie się gazu: bezwodnika siarkowego zatrudnia na jednej zmianie 7 robotników, którzy wszyscy zaopatrzeni są w maski. Jeżeli zdarzają się wypadki, że robotnicy wbrew nakazowi, masek tych nie wkładają, to czynią to, zasłaniając się twierdzeniem, że maska LOPP, dająca pełną gwarancję bezpieczeństwa, jest stosunkowo ciężka, a poruszanie się w niej niewygodne. W każdym wypadku Dyrekcja drogą perswazji, a następnie kategorycznego polecenia, zmusza do używania masek — czyniąc w tym zakresie co tylko leży w jej mocy. Nieprawdą jest, że Fabryka nie posiada dostatecznych urządzeń wentylacyjnych, i że inżynier „nie pozwala otwierać wentylatora”. Natomiast prawdą jest, że wentylatory i dmuchawy działają bez przerwy 24 godziny na dobę, i że ich ruch związany jest tak z produkcją, że w czasie pracy wyłączyć się nie dają.

Wreszcie prawdą jest, że w oddziale pieców temperatura jest wyższa, niż w innych działach pracy — jednakże przy tego rodzaju produkcji jest to nieuniknione; natomiast Dyrekcja uczyniła wszystko przy budowie Fabryki, aby umożliwić pracę przy piecach. Przede wszystkim więc zastosowano piece mechaniczne — przy których praca jest znacznie lżejsza niż przy piecach ręcznych, mających jeszcze szerokie zastosowanie w innych fabrykach. Ekwiwalentem są ponadto wyższe stawki robocizny. Wysoka temperatura daje się zresztą odczuwać w sposób przykry jedynie w czasie specjalnie wysokich upałów letnich.

7) Nieprawdą jest, że dyrektor na meldunki w sprawie masek i wentylatorów, ma „zawsze jedną gotową odpowiedź” — natomiast prawdą jest, że wielokrotnie na zebraniach lub odprawach robotniczych, dyrektor oświadczał, że każdego dnia do 12 w nocy pozostaje na usługi robotników, którzy mają do zgłoszenia jakiegokolwiek pretensje w dziedzinie uposażeń, warunków pracy, ewentualnych doznanych krzywd od przełożonych itp.

Nieprawdą jest, więc, aby zarzucana „zawsze gotowa odpowiedź” padła kiedykolwiek z ust dyrektora. Prawdą jest poza tym, że Dyrekcja Firmy stara się zawsze o poprawę warunków pracy swych pracowników, na dowód czego przytaczamy następujące fakty:

a) z inicjatywy Dyrekcji pracownicy po 5 latach służby, otrzymują książeczki oszczędnościowe z wpisanymi przez Firmę 100 złotymi, stanowiącymi premię wystugi;

b) na skutek starań Dyrekcji stawki płacone przez Fabrykę, są o wiele wyższe, niż obowiązujące na Pomorzu;

c) z inicjatywy Dyrekcji prowadzona jest akcja zmierzająca do nadania poszczególnym robotnikom gruntu fabrycznego na własność, aby mogli oni sobie pobudować na tych działkach swe domki;

d) nieprawdą jest, że w razie otwarcia listy składek na chorych robotników „Dyrekcja nic nie daje”, natomiast prawdą jest, że w każdym wypadku choroby ponad 2 tygodnie, Dyrekcja w granicach swych upoważnień wypłaca zasiłki bezzwrotne, w kwocie od 25 do 50 złotych, biorąc na Firmę świadczenia i podatki od tych kwot. Prócz tego prawdą jest, że Dyrekcja z własnej kieszeni w wielu wypadkach udziela zasiłków, oczywiście bezzwrotnych;

e) pracowitych i sumiennych pracowników, po wykazaniu się przez nich pracą, Dyrekcja przenosi w ramach swych upoważnień do wyższych kategorii płac;

f) przy wszelkich pracach łączonych z jakimkolwiek niebezpieczeństwem — Dyrektor bierze udział na równi z pracownikami.

Podając powyższe wyjaśnienia, prosimy uprzejmie o ich zamieszczenie w formie sprostowania wspomnianych na początku niniejszego pisma artykułów.

Z poważaniem
POLCHEM
Polsko-Belgijskie Zakł. Chemiczne S.A.
(—) Inż. dypl. T. Kiślański
(—) Fauchet

Stosownie do art. 28 p. 2 dekretu prawnego z dnia 21 listopada 1938 roku nie zamieszczamy w dzisiejszym numerze żadnych komentarzy do powyższego sprostowania.

Brodnica

— Kino Reform: „Florian”.

— Z sali sądowej. Przed Sądem Okręgowym odpowiadali za ciężkie uszkodzenie ciała robotnicy rolni: Nikodem i Paweł Weinerowie, Bolesław Osiński i Franciszek Przewężykowski z Buku, którzy chcą wywrzeć zemstę na robotniku Walentym Namieliu z Chamska, w pow. sierpeckim, pobili go tak dotkliwie, że musiano Namiela odwieźć do szpitala. Po przeprowadzonej rozprawie Sąd skazał: Przewężykowskiego na 1 rok więzienia, Nikodema Wejniera na umieszczenie w Zakładzie Poprawczym.

Druga rozprawa odbyła się przeciwko Leonowi i Konstantemu Marońskim z Zembrza w pow. brodnickim o pobicie rolnika Wincentego Kędziorskiego z Janówka, który odniósł szereg poważnych obrażeń. W wyniku rozprawy skazani zostali: Leon Maroński na 8 miesięcy więzienia, Konstanty Maroński na 6 miesięcy więzienia.

— Sokoli przy stole obrad. Ostatnie walne zebranie brodnickiego gniazda „Sokola” wykazało, że cały zarząd pracuje nad omdleniem szczepli, które z roku na rok uszczuplały się. Specjalny nacisk kładziono na wzmocnienie drużyn ćwiczących i młodzieży sokolej. Zadanie to, aczkolwiek niezmiernie trudne, zostało w części zrealizowane. Program wychowania fizycznego został również przeprowadzony. Ostatnio pracowano nad przygotowaniem drużyn sportowych: lekkoatletycznej, bokserskiej i gier sportowych. Dotychczasowe wyniki pozwalają rokować młodym zawodnikom niejedną sukcesy w dorobku sportowym całego Pomorza.

— Z życia restauratorów. Zrzeszenie Restauratorów i Oberżystów pow. brodnickiego odbyło roczne walne zebranie. Obradom przewodniczył p. Klemens Wrzesiński. Udział w obradach wzięł delegat okręgu p. Marian Kopliński z Torunia. Na wstępie

uczczono pamięć tragicznie zmarłego członka sp. Franciszka Kuhawki. Po omówieniu działalności calorocznej udzielono zarządowi pokwitowania, po czym przystąpiono do wyboru nowych władz. Do zarządu wybrano pp.: Klemensa Wrzesińskiego prezesem, Jana Trojanowskiego z Konojad i Jana Laube z Jablonowa wiceprezisi. Al. Paczkowski sekretarz, Bronisław Grzywacz skarbnik, Górzyński, Osmański i Znaniecki ławnicy. Do komisji rewizyjnej wchodzi pp.: Kieroński, Thoms i Przeczeński ze Szczuki. Sąd honorowy wybrano w składzie pp.: Deja, Krzyżewski i Peto. Na pomoc zimowa uchwalono przekazać 20 złotych z kasy Zrzeszenia, niezależnie od opodatkowania się przez poszczególnych członków. Uchwalono nowy statut dla oddziału oraz statut dla okręgu. Termin zebrania postanowiono przelożyć na wtorek po 15-tym każdego miesiąca, na godz. 18-tą. Po omówieniu bolączek i zaapelowaniu do zorganizowania się wszystkich restauratorów i karczmarzy, zebranie zakończono.

Żwicie

— Kino Astoria: „Marnotrawna córka”.
— Złote gody. Zamieszkałi we wsi Udziarz małżonkowie Józef i Józefina z Piotrowskich Kotowscy obchodzili w ostatnich dniach złote gody małżeńskie. Jubilat „Szczęść Boże” (S)

— Z posiedzenia Rady Miejskiej. Przy udziale wszystkich radnych i pod przewodnictwem burmistrza p. Słabęckiego, odbyło się w ub. poniedziałek posiedzenie Rady Miejskiej, na którym został dokonany wybór nowych komisji miejskich. Poza tydzień wyborami, na posiedzeniu postanowiono przyznać parcelę p. Grabowskiemu, wermistrzowi z Gródka, oraz uchwalono zaciągnięcie pożyczki w kwocie 40.000 zł na fużę KKO miasta z KKO powiatu. (S)

Redakcja i Administracja „Gazety Pomorskiej” w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor St. Kapkowski przyjmuje od godz. 17—18 (za wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dzisiaj — Sobota **28** stycznia
Obj. św. Agnieszki
Jutro — Niedziela **29** stycznia
Franciszka

DYŻUR APTEK.

— Apteka pod Aniołem, Gdańska 65 — tel. 3385.
— Apteka Teatralna, M. Focha 10, t. 1962
— Apteka Tarasiewicza, Orła 8, tel. 3146.
— Muzeum Miejskie przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Wojciecha Gersona

WAŻNE TELEFONY:

— Straż Pożarna, ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.
— Komisarjat Główny P. P. (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 2700.
— Magistrat (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 2600.
— Pogotowie Ratunkowe, Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.
— Starostwo, Słowackiego, tel. 3250 i 3245.
— Obóz Zjedn. Narod. (Gdańska 44) tel. 2261.

PROGRAM KIN:

APOLLO: „Zamknięty świat”.
BAŁTYK: „Tarzan”.
KRISTAL: „Pokrzywdzona”.
LIDO: „Brawura”.
MARYSIENKA: „Romanse cygańskie”.

KALENDARZYK TEATRALNY:

SOBOTA: „Szkłanka wody” (premiera).
NIEDZIELA: „Kryśka Leśniczanka” i „Szkłanka wody”.

Z Teatru Miejskiego

Dzisiaj, w sobotę, 28 bm., o godz. 20, premiera dawno zapowiedzianej komedii „Szkłanka wody” Eugeniusza Scribe'a. W rolach głównych pp. Domańska J., Koronkiewiczówna T., Okońska J., Kowalczyk E., Mierzejewski K. i Malatyński St. Inscenizacja i reżyseria dyr. Aleksandra Rodziewicza. Nowe stylowe wnętrza i kostiumy projektu J. Przeradzkiej i Al. Jędrzejewskiego.

W niedzielę, 29 bm., o godz. 16 po cenach niższych „Kryśka Leśniczanka”. Wieczorem powtórzona będzie „Szkłanka wody”.

Ze względu na niebywałe powodzenie, jakim dotychczas cieszyła się operetka „Błękitna maska” i na ogólne życzenie tej publiczności, która jeszcze nie zdążyła zobaczyć tego wspaniałego widowiska, dyrekcja teatru zawiadamia, że nieodwołalnie ostatni raz w sezonie, operetka ta odegrana zostanie w dniu 2 bm., o godz. 16 po cenach niższych.

Notatki kronikarza

— **Nowe Niemcy.** Przypominamy, że na powyższy temat w ramach „Niedzieli Uniwersyteu Poznańskiego w Bydgoszczy” w dniu 29 bm. o godz. 18 w auli Gimnazjum Hum. im. Marz. Śmigłego-Rydza (przy ul. Grodzkiej) wygłosi odczyt doc. i zast. prof. U. P. dr. Marian Jedlicki. Wstęp 50 i 20 gr.

— **Doroczny bal legionowy.** Doroczny bal legionowy, który zawsze był atrakcją karnawału i miejscem spotkania najwytworniejszej publiczności, odbędzie się w tym roku w dniu 11 lutego w salach kasyńskich przy ul. Marszałka Focha 18. Początek balu o godz. 21. Komitet balowy już obecnie przygotowuje listę zaproszeń, oraz atrakcje.

— **Akademia żołnierska.** W niedzielę, 29 bm. o godz. 16 odbędzie się w hali przy ul. Sowińskiego akademie żołnierska, w celu uczczenia rocznicy 20-lecia Powstania Wielkopolskiego. Akademię organizuje Polski Biały Krzyż.

— **Zabawa szoferów.** W Kasynie Cywilnym w dniu dzisiejszym tj. w sobotę o godz. 20 odbędzie się zabawa taneczna Związku Szoferów przy ZPZZ. Organizatorzy przygotowali wiele niespodzianek i atrakcyj. to też spodziewać się należy, że zabawa będzie doskonała. Dochód z zabawy jest przeznaczony na pomoc dla bezrobotnych szoferów.

— **Mąż zmasakrował żonę.** Między małżonkami Poskrobami (ul. Ziemska 4) powstała kłótnia na tle majątkowym. W pewnej chwili Poskrob nie panując nad sobą, schwycił duży kawałek drzewa i uderzył nim tak silnie swą 35-letnią żonę Joannę, że straciła przytomność. W stanie bardzo groźnym z dużą raną na głowie, przewieziono ofiarę meżowskiej brutalności do szpitala miejskiego.

— **Chłopiec pod kołami motocyklu.** W czasie przechodzenia przez jezdnię, został najechany przez motocykl 9-letni Leon Winiański zam. przy ul. Gdańskiej 104. Chłopiec doznał szeregu obrażeń ciała i złamania nogi. Odwieziono go do szpitala

Co nas boli?

„Prosimy, chcemy zapłacić i nie możemy otrzymać” ... Mieszkańcy przedmieścia Jary wołają o kanalizację i bruk

Otrzymał list, podpisany przez 22 obywateli przedmieścia Jary następującej treści:

Wielce Szanowna Redakcjo!

Zwracamy się do Redakcji z wielką prośbą o zamieszczenie naszego wołania o poprawę warunków życia na przedmieściu Jary.

Ostatnio mieliśmy zebranie z okazji ataku lotniczego. Na zebraniu tym było kilkudziesięciu obywateli. Gdy skończyły się obrady nad sprawami LOPP i przewodniczący zamknął zebranie, rozpoczęła się samorzutnie dyskusja o dołach i niedolach naszego przedmieścia. A kłopotów mamy tu znacznie więcej,

niż gdzieindziej. Czasem, to aż się życie przykrzy i człowiek żałuje, że wogóle budował własny dom. Bez zmartwień z tego powstałych napewno żyłby kilka razy dłużej.

Najważniejszym naszym kłopotem jest fatalny stan ulic. Topimy się w błocie, zwłaszcza w takiej porze jak obecnie. Jest rzeczą niemożliwą dojechanie do domu z jakimś cięższym załadowanym wozem. Głina jak gąbka wsysa każde koło. Nie daj Boże pożaru, lub innego nieszczęścia. Nie dotrze do nas straż pożarna, a już jest rzeczą wykluczoną dojechanie bezki z wodą.

Prosimy o te uziemienia ulic, chcemy miastu chętnie zapłacić część kosztów,

niestety jednak nie możemy tego otrzymać.

Przed umocnieniem ulic byłoby rzeczą konieczną doprowadzenie do naszego przedmieścia wody i kanalizacji. Woda jest na Szubińskiej, jest również na Nakielskiej. Wystarczy więc tylko od tych punktów doprowadzić rury. W każdym niemal większym domu na Jarach jest już urządzenie wodociągowe i kanalizacyjne wbudowane i gotowe do użytku. Wystarczy połączyć je tylko ze siecią miejską.

I w tym wypadku inwestycja nie poszłaby całkowicie na koszt miasta. My w ratach spłaciłibyśmy wydatek miasta, zależnie od wielkości naszych parcel. Prasa pisała, że miasto jest dziś zaopatrzone w wodę do czasu, aż będzie miało 250.000 mieszkańców. Trzeba więc na tę wodę znaleźć ujście, odbiorców.

Gnębnią nas następnie prawdziwie „bydgoskie ciemności”, jakie panują na naszym przedmieściu. Mamy latarnie elektryczne, ale tak rzadko ustawione i tak niestety często zepsute. A ponieważ na całym przedmieściu nikt nie posiada telefonu, wzywianie elekrowni następuje z opóźnieniem. Nie wiemy, czy elekrownia nie powinna sama kontrolować tych rzeczy przez swoich ludzi?

Są ulice, nie posiadające zupełnie światła. Nic też dziwnego, że na naszych przedmieściach najczęściej mają miejsce kradzieże. Zwłaszcza w lecie uchronienie jakiegoś drobiu, czy owocu jest niemożliwe. Wszystko zostaje skradzione.

To są najważniejsze kłopoty naszego dnia codziennego. Kłopotem zaś coraz bardziej domagającym się zlikwidowania, jest sprawa wybudowania nowej szkoły. Jest nas już na Jarach kilka tysięcy mieszkańców. Tworzymy całe miasteczko. A nie mamy szkoły. Dzieci zmuszone są chodzić do szkoły na Nakielską oraz aż na Prądy. Jesteśmy przekonani, że w niedalekiej przyszłości ten nasz kłopot doczeka się zrealizowania i otrzymamy szkołę.

O tych rzeczach dyskutowaliśmy po wspomnianym zebraniu LOPP. A że tak jest u nas naprawdę, stwierdzamy to podpisami obecnych.

Zapowiadamy też, że dla obrony naszych interesów postanowiliśmy połączyć się w Organizację Obywateli Przedmieścia Jary, wzorem innych przedmieść bydgoskich. Może przez wspólny i jednolity front zdołamy zdziałać więcej, niż teraz.

Dziękujemy za zamieszczenie tych naszych bolączek, jeśli je Pan Redaktor uzna za nadające się do druku.

Następują 22 podpisy obywateli Jarów.

Wróciłem
Dr. med. A. Herx
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 12
Godziny przyjęć: 10—12
16¹/₂—18¹/₂
Telefon 19-88.

5932

Sekretarz gminny falszerem i defraudantem

Przed trybunałem karnym bydgoskiego Sądu Okręgowego odpowiadał 28-letni Czesław Kokoszyński, były sekretarz gminy w Wierchucinie. Obecnie Kokoszyński przebywa w więzieniu. Akt oskarżenia zarzucał mu, że jako sekretarz tej gminy od maja do listopada ub. roku przywłaszczył sobie kwotę 1909 zł, na szkodę Skarbu Państwa. Są to pieniądze wpłacone przez rolników z tytułu podatku gruntowego. Oprócz tego Kokoszyński sfalszował cztery pokwitowania bezrobotnych kobiet na wsparcia. Oskarżony nie przyznaje się do winy, pomimo, że przed sędzią śledczym potwierdził wszystkie stawiane mu zarzuty. Obecnie wyjaśnia, że winą jego polega na tym, iż nie wciągnął pieniędzy do książki przychodniej. Sąd zasądził go na półtora roku więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 3 lat.

Wesele Kujawskie

Na marginesie ostatniego słuchowiska w Studio Bydgoskim

W ostatnim czasie Studio Bydgoskie Polskiego Radia przejawia coraz żywsze zainteresowanie ziemią Kujawską. Kujawy — obecnie wcielone w ramy Wielkiego Pomorza mają tyle piękna regionalnego, tyle uroku zawartego w piosenkach, melodiach ludowych, obrzędach, a wszystkim takie radiofoniczne, że aż się prosi o dopuszczenie do mikrofonu. Z uznaniem więc spojrzeć należy na pracę Studia Bydgoskiego w tym kierunku. Region bezpośrednio związany z Bydgoszczą, niestety nie jest zbyt zasobny. Słusznie więc sięgnięto szerzej. Jedną z najlepszych w ostatnim czasie z tego cyklu audycji kujawskich było „Wesele Kujawskie”. Barwny ten obrazek regionalny, przepleciony ilustracją muzyczną chóru i kapeli ludowej opracował p. Konrad Smierniak z Bydgoszczy. Wykonawcami byli: Helena Szczygielówna (panna młoda), Józef Piotrowicz (drużba), Edward Ziemiński (pan młody) i Helena Kuśnierzancka (drużna). Całość, starannie wyreżyserowana, wypadła wspaniale. Dużo w niej było takiej swoistej

dla mikrofonu plastyki. Z zaciekawieniem zapewne posłuchał każdy opisu kujawskich zwyczajów, związanych z zaręczynami i weseliskiem. O tym, jak „rajcowie”, „raili dziewczyny”, jak się odbywało pierwsze spotkanie młodych, jakie obrzędy poprzedzały wesele, a następnie jak odbywała się weselna zabawa. Każdemu kolejnemu wydarzeniu towarzyszyła piosenka, śpiewana przez chór, drużby, młodych, czy wreszcie grana przez kapelę kujawską. Po przez radość, jak cieniutka nitka przewijał się sentyment, chwytający czasem za serce. Zmontowano słuchowisko bardzo zgrabnie. Słuchało się go z prawdziwym zadowoleniem. Jakież to inne, o ilez barwniejsze od mechanicznej muzyki murzyńskich „przebojów”, z dorobionymi do nich banalnymi tekstami?

Na marginesie tej miłej audycji jedno można zrobić stwierdzenie: Częściej widać zaglądać mikrofon bydgoski na Kujawy. Wzbogaci to znakomicie program i napewno będzie podobało się słuchaczom. (sk)

POGODA, ZDROWIE I OBUWIE

Dobre obuwie o 50 proc. taniej

Trwająca obecnie odwilż przypominająca roztopy wiosenne naraża na szwank nasze zdrowie, zwłaszcza, gdy obuwie powoduje przenikanie wilgoci.

Aby uniknąć przeziębienia, kataru i wreszcie grypy, należy dbać o suchość nóg, lepiej więc nie chodzić w przepuszczającym wilgoć obuwiu, niż potem chorować.

Właśnie nadarza się okazja nabycia so-

lidnego, trwałego obuwia po znacznie niższych cenach (do 50 proc.) na wyprzedzająco posezonowej w firmie Magazyn Obuwia Leo przy ul. Gdańskiej 21, rozpoczynającej się od dziś.

Zapas obuwia po cenach niższych wynosi zaledwie kilkaset par męskiego, damskiego i dziecięcego, należy więc się spieszyć z kupnem. (5933)

Poważna impreza kulturalna

W jutrzejszą niedzielę, w sali Sokolnic odbędzie się drugi koncert popularny, organizowany przez Towarzystwo Muzyczne w Bydgoszczy. Powodzenie pierwszej imprezy tego rodzaju dodało organizatorom bodźca do kontynuowania tej chwalebnej inicjatywy. Pierwszy koncert doznał wielkiego powodzenia, zgromadził on w sali Strzelnicy ponad 1.000 osób. Spodziewać się więc należy, że i obecnie na II koncercie popularnym zjawią się tłumy, tym bardziej, że program koncertu jest bardzo ciekawy. Wystąpi więc orkiestra symfoniczna pułku

Dzieci Bydgoskich, wraz z kilku solistami. Produkcje poprzedzone zostaną odpowiednimi prelekcjami. Jest rzeczą godną uznania, że koncertami popularnymi Towarzystwa Muzycznego zainteresowały się bliżej poważniejsze firmy przemysłowe, zakupując bilety dla swych pracowników.

Stwierdzić należy, że tego rodzaju praca kulturalna godna jest pełnego poparcia. Stanowi bowiem poważny przyczynek do kulturalnego zaawansowania najszerszych mas społeczeństwa.

miejskiego. Motocyklem kierował Józef Bryl, który sam zameldował o wypadku policji.

— **Gospodarz samowolnie wyeksmitował lokatorkę.** Nieludzkim właścicielem domu okazał się Ziegler zam. przy ul. Stepowej 18. W czasie nieobecności w domu lokatorki Nowakowskiej, wtargnął on do jej pokoju i kazał rzeczy jej wynieść na podwórze. Następnie z jego polecenia wywieziono meble na ul. Toruńską i złożono je, przy ogrodzeniu szkoły powszechnej na Zimnych Wodach. Pokrzywdzona doniosła o tej samowolnej eksmisji polcji.

— **Nowy zarząd placówki IV Związku Powstańców.** W wyniku walnego zebrania Związku Powstańców koła Bydgoszcz-Szwederowo, wybrano nowy zarząd w składzie pp. prezes — Majcher, wiceprezes — Stepiński, sekretarz — Duleba, ref. ośw. — Olszewski, skarbnik — Berner, rew. org. — Bogadczyk, bibliotekarz — Wyrzykowski, komend. Kapłański.

— **Nowy zarząd placówki III Związku Powstańców.** Na ostatnio odbytym walnym zebraniu placówki Wilczak Związku Powstańców, wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp. prezes — Radzikowski, wiceprezes — Krajewski, sekretarz — Wol-

landt, skarbnik — Budnik, bibliotekarz — Dylla, ref. ośw. — Urbanowski, rew. org. — Januszewski.

— **Mecz bokserki Astoria—Flota.** W niedzielę 29 bm. odbędzie się w sali Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej o godz. 14 zawody bokserki między silnymi drużynami Pomorza Astoria—Flota z Gdyni. Mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie. Zwolennicy sportu bokserkiego, będą więc mieli dużo emocyj.

Inkasował, ale do własnej kieszeni

Sporo kłopotu miała jedna z bydgoskich reprezentacji browarowych ze swoim inkasentem. Przy dokładnym zbadaniu książek i pokwitowań tego inkasenta, okazało się, że przywłaszczył on sobie kilkaset złotych, otrzymanych od klientów, a przeznaczonych dla firmy. Niesumiennego inkasenta, którym okazał się 48-letni Bronisław Jutrowski (Pijarów 11) oddano do dyspozycji władz sądowych. Jutrowski przyznał się do winy. Pieniądze użył rzekomo na cele domowe, gdyż pobierał bardzo niską pensję. Sąd skazał niesumiennego inkasenta na karę 4 miesięcy aresztu.

2

temy powieści

BŁĘKITNY EKSPRESS

jedną z najciekawszych ksiątek A. CHRISTIE

Już wysłaliśmy czytelnikom wydania K naszej gazety.

Solidne Meble
W. GRALEWSKI
1338 Toruń
ul. Prosta 21
vis a vis ul. Wysokiej

OKAZJA!
jakich mało!
WIELKA WYPRZEDAŻ—POINWENTARZOWA

Do eleganckiej parasolki wykwinną torebkę
od firmy 8639
Adalbert Karau
Gdańsk Longgasse 55

NA SEZON BALOWY!
Koronki - tiule - kwiaty - biżuterię - pończochy - rękawiczki poleca
KALAMAJSKI Kredyt na asygnaty!

NERWOL
CHEMIA DR. FRANZOSA
NACIERANIE STOSUJE SIĘ PRZY:
REUMATYZMIE
KŁUCIU Z POWODU PRZEZIEBIENIA
POSTRZAŁE ISCHIASIE I T P
DO NABYCIA W APTEKACH
WYROB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ
APTEKA MIKOLASCHA
LW 6 KOPERNIKA 1

CZTERY LATA
nieprzerwanego wywozu za granicę naszych pianin i fortepianów świadczą dostatecznie o ich jakości. 5926
B. Sommerfeld Sp. z o. o.
Bydgoszcz, Śniadeckich 2
Jedyna polska fabryka eksportująca
Niskie ceny! Dogodne warunki!



Lee
damskie od zł 12,50
męskie od zł 16,50
chłopięce wielk. 31/5 od zł 11,90

Poważne zakłady przemysłowe (spółka akcyjna)
na Pomorzu poszukują dla sekretariatu zarządu inteligentnej
stenotypistki
Wymagane jest świadectwo dojrzałości, kilkuletnia praktyka, dobra znajomość stenografii oraz biegłe pisanie na maszynie w języku polskim. Oferty z wyczerpującym życiorysem, odpisami świadectw, fotografią oraz podaniem wymaganego wynagrodzenia uprasza się składać do Biura Ogłoszeń „PAR” Poznań, ul. Marcinkowskiego 11 pod nr. 4.93. Fotografie będą zwrócone. (12907)

ZŁOTO-SREBRO-BRYLANTY-ZEGARY-ZEGARKI
Platery-Kryształy-Obrączki ślubne
poleca po cenach konkurencyjnych znana, od 1914 bez przerwy istniejąca firma fachowa 2155
Jan Nalaskowski Toruń, Rynek Staromiejski nr. 2.
Kredyt na asygnaty

WOJEWÓDZKI URZĄD ROZJEMCZY
w Toruniu (10975)
Nr. 111/122/38.
ORZECZENIE
Wojewódzki Urząd Rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Toruniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 17 stycznia 1939 r. na podstawie art. 69 i nast. rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. X. 34 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5 poz. 59)
Orzekł:
Otwiera się postępowanie układowe odnośnie nieruchomości ziemskiej **Szychowo**, pow. Wąbrzeźno, zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Kowalewie tom I. k. 1, własność **Zofii Reichowej**, i oznacza się termin sześć miesięcy, licząc od dnia uprawomocnienia się orzeczenia, w którym winna zapasć uchwała w sprawie zawarcia układu z wierzycielami i to pod rygorem wszczęcia postępowania likwidacyjnego.
Jako dziennik, w którym dokonywane będą ogłoszenia dotyczące postępowania układowego, wyznacza się „Gazetę Pomorską” w Toruniu. Powyższe ogłoszenia dokonywane będą również w Zarządzie Gminnym w Kowalewie, pow. Wąbrzeźno.
Nadzorca mianowany został p. Władysław Dertf w Bydgoszczy, Pomorska nr. 22.
Przewodniczący Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Toruniu.
podpis nieczytelny.
Zl. 62/IX.

Walka z bezrobociem jest powszechnym obowiązkiem!
DLATEGO NA DROBNE OGŁOSZENIA W DZIALE PRACY POSZUKIWANEJ
obniżamy cenę do 50 proc. cennika
Najmniejsze ogłoszenie kosztuje tylko 50 gr.

Lee
TORUŃ
UL. SZEROKA 36
BYDGOSZCZ
UL. GDANSKA 21.

OGŁOSZENIE
Państwowy Bank Rolny sprzedaje względnie zamieni na inny obiekt nadający się na parcelację, ośrodek w majątku **Wielka Tymawa** o obszarze 199.68.03 ha, położony w powiecie grudziądzkim przy szosie w odległości 9 km od Łasina, 4 km od stacji Szonowo Szlacheckie — przystanek autobusowy linii Grudziądz—Nowemiasztę przez Łakorz w miejscu.
Grunty dobre pszenno-buraczane, dom mieszkalny ekanalizowany, instalacja elektryczna we wszystkich zabudowaniach z własnym napędem — park — las.
Cena ośrodka z zasiewami ozimymi wynosi 165.800.— zł. Zadatek 50% ceny kupna. Reszta ceny kupna zostanie rozłożona na 40 lat, przy oprocentowaniu 5% rocznie, przy czym okres amortyzacji rozpocznie się od dnia 1. VII. 1939 r., pierwsza rata płatna 1. X. 1939 r.
Inwentarze żywe i martwe oraz zapasy mogą być przedmiotem dodatkowej sprzedaży za gotówkę.
Bliższych informacji co do warunków sprzedaży udziela Państwowy Bank Rolny Oddział w Grudziądzu (telef. 15-02), oraz na miejscu Administracja majątku (telefon Łasina 47).
Zl. 58/IX (10973)

Pierwszorzędne wapno
hydrauliczne, wapno gazzone dobrze odleżałe, najlepszy materiał do tynkowania dostarcza najtaniej
Venzke & Duday
Grudziądz
ul. Małomłyńska 3/5
Telefon 2087.
5376

Pielgi-plamy, wyrzuty usuwa.
KREMI MYDŁO NINON
dawniej Benegina
Puder Ninon jako konieczny dodatek nadaje cerze, piękną wykład i naturalną świeżość.
Cena kremu 1.75 zł.
mydła 1.00 zł.
4084 pudru 1.00 zł.
Główny skład: wytwórnia Apteka i drogeria pod Łabędziem
Magistra JANA STENCLA
Grudziądz, Rynek 20 tel. 142

BECZKI
próżne od smoly i t. p. w dobrym stanie Kupimy każdą ilość 7612
Zakłady Przemysłowe M. Krenski Sp. z o. o.
Gdynia, ul. Gdańska 15, telef. 2630 i 2731.

Wszelkie roboty ślusarskie wycieranie studzien oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko, tanio, firmo Pedab, Koszarowa 15-17. 1278

Jadalnie Sypialnie
solidne, w rozmaitych egzotycznych drzewach (310)
BRACIA TEWS
Toruń, Mostowa 30.

WĘGIEL górn. KOKS hutn. BRYKIETY
polecają 2350

BRACIA PICHERT
Sp. z o. o. TORUŃ
ul. Przedzamcze 7/9 tel. 1627 — 1679.
Składnica: Szosa Chelmińska 27 tel. 2719.

Bóle artretyczne reumatyczne podagryczne
najczęściej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słońca i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzęki, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” GASECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamica nerkowa oraz złą przemianą materii. Orygin. „UREMOSAN” GASECKIEGO do nabycia w aptekach.
12741

RATUJcie WŁOSY!
Mag Nr. 1
usuwa łupież, wypadanie włosów. 525
ZADAĆ WSZĘDZIE.

Marka dla znawców
jest i będzie
Primeros
Nie bierzcie nic innego

Cała Polska pije herbatę Nr. 70
W. Wysocki i S-ka w Polsce
Wysyłamy franco poczynszy od jednego kg. Ceny związkowe.
BYDGOSZCZ, UL. KWIATOWA 15.
F-ma chrześcijańska. 5909

W tym czasie udzielać będziemy 10 proc.
na materiały damskie, wełny i jedwabie.

Olbrzymią ilość białych towarów po rewelacyjnie niskich cenach sprzedawać będziemy od 30-go stycznia br. w czasie naszych „10-ciu tanich białych dni”

Wyjątkowa okazja taniego zakupu dla instytucji społecznych, szpitali, hoteli, pensjonatów i restauracji.

Polska Centrala
Spółdzielnia Spożywców Pracowników Kolejowych
z odpowiedzialnością ograniczoną w Poznaniu
Filia w Gdyni, ul. Starowiejska 58, telef. 32-60

7607



Ufa Palast

Gdańsk
Elisabethkirchengasse 2
tel. 24600.

Beniamino Gigli

w zachwycającej komedii

„Do Ciebie należy moje serce”

(Dir gehört mein Herz)

Carmine Gallone — film Tobis

Z udziałem: Thea Lingea — Paul Kemp — Carla Rust
— Lucio English — Heinz Salfner —
R. Romanowski

Reżyseria: Carmine Gallone

„Jazda morską i wiedza”

Film kulturalny

Najnowszy tygodnik dźwiękowy Ufy

Początek: w dni powszednie o godz. 4, 6¹⁵ i 8³⁰
w niedzielę o godzinie 3, 5, 7 i 9.

Numer akt: Km. 1074 i 1120/38.

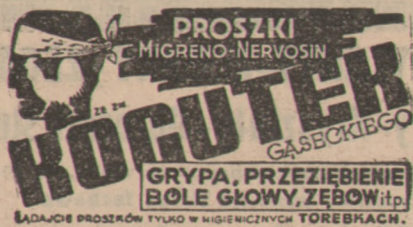
(10972)

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Tczewie, rewiru I Mateusz Rogowski, mający kancelarię w Tczewie, ul. Strzelecka nr. 7 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 lutego 1939 r. o godzinie 11-tej w Pelplinie, plac Br. Piackiego nr. 3 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do dłużnika Witolda Lipińskiego, składających się z aparatu radiowego oraz różnych towarów z księgarni i składu papieru, oszacowanych na łączną sumę zł 647,20. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Tczew, dnia 26 stycznia 1939 r.

(—) Rogowski, komornik.



12749

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA w Bydgoszczy

podaje do wiadomości ubezpieczonym zamieszkałym w rejonie lekarskim XVII (ul. Chwytwowo, Drobna, Grudziądzka, Huzarska, Jana z Brzozogów, Jasnogórska, Kl. Janickiego, Kotowicza, Koszarowa, Krótka, Lotników, Lubelska, Marcina Orłowity, Na Wzgórzu, Las Poznański, Poznańska, Różana, Seminarystyczna, Słupskich, Stanisława Bydgoskiego, Św. Trójcy (od nr. 1 do 27 i od 1 do 26), św. Jerzego, Stawowa, Szubińska (prawa strona), Ułańska, Wąwozowa, Wincentego Pola, Wilcza, Władysława IV, Wrzesińska, Wysoka i Zakopiańska), że lekarzem domowym w w. rejonu jest

pan dr. A. Fucik
ul. Poznańska 4,

godz. przyjęć od 10—12 i 16—17, telefon 21-16.
Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy
(5930)

RATHAUS LICHTSPIELE

GDANSK

i FILMPALAST

WRZESZCZ

8907

Silniej niż miłość

z udziałem: Karin Hardt, Leni Marenbach
Paul Wegner, Ivan Petrovich,
Paul Richter, Eric Ode

Czystość uczucia

Otchłanianie namiętności

Głos krwi

i obowiązek honoru

wyznaczają losy ludzi, łącząc się w łańcuch ciężkich zatargów.

Początek: w dni powszednie o godz. 4, 6, 15 i 8, 30
w niedzielę o godz. 3, 5, 7 i 9.

WOJEWÓDZKI URZĄD ROZJEMCZY
w Toruniu

Nr. 145/163/38.

ORZECZENIE

(10974)

Wojewódzki Urząd Rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Toruniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 17 stycznia 1939 r. na podstawie art. 69 i nast. rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. X. 34 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36 poz. 59)

Orzekł:

Otwiera się postępowanie układowe odnośnie nieruchomości ziemskiej Nowa Cerkiew, pow. Tczew, zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Starogardzie, tom II, k. 46, własność Bolesławy Hassowej, zam. w Nowej Cerkwi, pow. Tczew, i wyznacza się termin sześć miesięcy, licząc od dnia uprawomocnienia się orzeczenia, w którym winna zapisać uchwałę w sprawie zawarcia układu z wierzycielami to pod rygorem wszczęcia postępowania likwidacyjnego.

Jako dziennik, w którym dokonywane będą ogłoszenia dotyczące postępowania układowego, wyznacza się „Gazetę Pomorską” w Toruniu. Powyższe ogłoszenia dokonywane będą również w Zarządzie Gminnym w Morzeszczynie, pow. Tczew.

Nadzorcą został mianowany p. Witold Pietraszewski w Toruniu, ul. Bydgoska nr. 96.

Przewodniczący Wojewódzkiego Urzędu
Rozjemczego w Toruniu.

podpis nieczytelny.

Zl. 63/IX.

ŻURAWINKA

napój orzeźwiający

na naturalnym soku, filtrowanej wodzie
czystym cukrze i kwasie węglowym

Browar Kuntersztyn
Grudziądz.

5602

Niniejszem podaję Szanownej Publiczności Torunia do łaskawej wiadomości, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem
w Toruniu, przy ulicy Łaziennej nr. 20
sklep towarów kolonialnych i delikatesów

Polecając się łaskawym względem, ręczę za skora, rzetelną i fachową obsługę i pozostaję

z poważaniem

Maksymilian Jankowski

były długoletni pracownik firmy
Stanisław Grelewicz w Toruniu

12811

Przetarg

Rada Portu ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż do rozbiórki budynku w stanie surowym niedokończonym (budynek XIII, dawn. administracja stoczni) na Holmie. Materiały uzyskane z rozbiórki przechodzą po większej części na własność przedsiębiorcy. Warunki przetargu są wyłożone do wglądu w Biurze Technicznym Rady Portu w Gdańsku, Neugarten 28/29, w dni powszednie od godziny 8 do 12 lub można je zamawiać w Kasie Głównej Rady Portu w Gdańsku, Neugarten 28/29, za opłaconym nadesłaniem kwoty 2,— guld.

Otwarcie ofert: dnia 7 lutego 1939 o godzinie 10.
Zlecenie: w ciągu 2 tygodni po otwarciu ofert.
Gdańsk, dnia 25 stycznia 1939 r.

Rada Portu i Dróg Wodnych
w Gdańsku.

8902

FUTRA

oraz wszelkie prace kuźnierskie
wykonuje z własnych i powierzonych materiałów

Fr. Przybylski

dypł. mistrz kuźnierski

Bydgoszcz, Mostowa 3

Absolwent szkoły kuźnierskiej w Lipsku

5820

Łyska spokój i pewność mienia —

Kto ubezpieczy się

w

Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych i Zakładzie Ubezpieczeń na Życie

w Poznaniu

od ognia
gradobicia
odpowiedz. prawnej
Kradzieży z włamaniem

ubezpieczenia

na życie dorosłych
młodzieży
związków zawodowych
i społecznych

Oddziały: Poznań - Ostrów - Leszno - Kalisz - Toruń - Bydgoszcz - Gdynia - Włocławek - Katowice



Halo!
oświetlamy mieszkania
żarówkami z Kiermaszu

Halo!
„KIERMASZ ŚWIATOWY“
Bracia Rymarscy
Toruń, Staromiejski Rynek 30, telefon 1446.
Gdynia, Starowiejska 17, tel. 28 23.

SPRZEDAŻ

MEBLE
solidne w wielkim wyborze poleca na dogodnych warunkach
FABRYKA MEBLI Z. Kowalewski
Toruń, N. Rynek 18, tel. 1332. 2031

Na sprzedaż
sypialnia, antyczny pok. męski i jadalnia, mahon. salon, szafa żelazna, lampa z brązu do bilardu, półki, pulpity, zegar, mahon. biurko w stylu Biedermeiera, garnitur klubowy, kanapa i 2 krzesła z obiciem skórzanym, tapczan i inne rzeczy. **Gdańsk, Holzmarkt 10 I J. Grünberg.** (8912)

Gabinety Kluby
lampy stojące, pokoje kombinowane poleca firma
Bracia Tews
Toruń, Mostowa 30 (8912)

P. P. Budowniczym
polecam żwir, pospółki, piasek wiślany i kamień każdej ilości dostarczy R. Śliwiński, Toruń. Wielkie Garbary 12 m. 1. (2353)

Wyprzedział
posezonowa kapeluszy damskich za bezcen tylko kilka dni **LABOR**, Toruń, Szewska 12. (2378)

Smalec
czysty rafinowany, specjalnie dla cukierni, piekarzy i zakładów gastronomicznych, wędliny i konserwy mięsne, poleca **Przetwórnia Mięsna w Wołkowysku, składy Gdynia**, ul. Świętojańska 100 m. 3 w podwórzu, tel. 16-68. Żądajcie cenników. (7611)

Na sprzedaż
wysokowartość. pokój męski i jadalnia, podobne do staroż. mebli gdańskich, zegar, stół dla palących, lampa stojąca, lodownia, 2 duże szczyty z miedzi, kasetka, 3 korytka do kwiatów, serwis niklowy z 6 części, lornetka, stół wysuwany, serwis do kawy (Rosenthal), gazowe żelazko do prasowania, serwis stołowy (100 części Rosenthal), serwis owocowy (20 części), kryształ, porcelana, brąz, odkurzacz (Elektrolux), dywany i inne rzeczy. — **Gdańsk, Halbengasse 6/8 I ptr. lewo.** (8908)

Młoda
nauczycielka gimn., rutynowana, udziela lekcji jęz. francuskiego i niemieckiego. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Pom.” Toruń pod 2380.

RÓŻNE
5.000 zł
na I hipotekę nieruchomości miejskiej poszukuje; procent według umowy. Zgłoszenia: „Gazeta Pomorska” Toruń pod nr. 2356. ()

Chiromantka
grafologini, przepowiada zdumiewająco przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Wejście niekrajujące. Ceny niskie. — Przyjmuje codziennie oraz w niedzielę i święta od godz. 8—20 Tczew, Sambora 6, I ptr. lewo. (6511)

Podwójnie
zwraca pieniądze wszechświatowej sławy fakirowi (chiromanta), jeżeli nie powie twego imienia i nazwiska; posiada amulety, talizmany. Toruń, Hotel Polonia. (2385)

Farby
lakiery, frottery, wiorv. płaty, świece, oliwy, smarv. tran. Hurtownia Jan Kapczyński. Szeroka 35. (2290)

Beczki
wszelkiego rodzaju i pojemności do oleju, syropu, mięsa, tłuszczu, smalcu, masła, smoły, farb, chemikaliów, poleca tanio **Fabryka beczek Toruń**, ul. Żółkiewskiego nr. 34. (2384)

Z powodu
przeprowadzki korzystnie na sprzedaż dobrze utrzymany 3-walcowy magiel domowy. **Gdańsk, Rähm 1, III, Klann.** (8904)

Fretki
sprzedam za cenę podaną przez kupującego, jeżeli będzie do przyjęcia. **Stankiewicz, Tczew**, ul. Podmurna 15. (8510)

Sypialnie
jadalnie, gabinety, tapczany, kuchnie poleca
T. KASPROWICZ
Toruń, ul. Prosta 5. (847)

Popularny Biały Tydzień

rozpoczyna się tradycyjnie 1 lutego 1939 r.

Najkorzystniejsza okazja bardzo taniego zakupu wszelkich towarów białych i trykotowych!

W poniedziałek, dnia 30 stycznia bliższe szczegóły w ogłoszeniu.

We wtorek, dn. 31 stycznia przedsprzedaż „Białego Tygodnia”

KAŁAMAJSKI

12812

Przedsiębiorstwo
przewozowe, dobrze zaprowadzone, egzystencja pewna, z powodu przyjęcia innego przedsiębiorstwa sprzedam. Cena zł 7.000. Oferty do „Gazety Pomorskiej” Toruń pod nr. 2382.

Dywany
solidne i tanie poleca firma
BRACIA TEWS
Toruń, Mostowa 30.

Tani tydzień!
Porcelanę, szkło, fajansę, za bezcen poleca Edmund Szymański, Toruń, Stary Rynek 11, telefon 17-16. Oddział: ul. Szewska 12. (2371)

Maszyny
do pisania nowe i używane w każdej cenie, spłaty dogodne, naprawa wszystkich fabrykatów. **Katafias, Toruń**, tel. 1447. (2330)

Pieczętki
kauczukowe i metalowe, najszybciej wykonuje Polska Wytwórnia Pieczętek **Mieczysław Preisner**, Toruń, Szczytna 4, telefon 1823. (2321)

Przedsiębiorstwo
przewozowe, dobrze zaprowadzone, egzystencja pewna, z powodu przyjęcia innego przedsięw. Cena 7.000 zł. Oferty do administracji „G. Pom.” Toruń pod nr. 2369.

Chorzy!
Mamy skuteczne zioła lecznicze, artykuły chirurgiczne i opatrunkowe. **Hurtownia Jan Kapczyński**, Szeroka nr. 35. (2290)

Persil
oryginalna paczka tylko 0.67 zł. **Hurtownia Jan Kapczyński**, Szeroka 35. (2290)

MIESZKANIA
Luksusowo
urządzony pokój, wszelkie wygody, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia. **Gdynia, Skwer Kosciuszki 14 m. 5 II ptr.**

Poszukuje
się od 1 kwietnia 1939 r. 3—5-pok. mieszkanie na biuro, możliwe w centrum miasta. Zgłoszenia pod nr. 8911 do „Gazety Gdańskiej” **Gdańsk** (8911)

Mieszkanie
1—2-pokojowe, obszerne, z przynależnościami do wynajęcia. **A. Stańczyk, Podgórz-Kluczyki 8.** (2387)

RYNEK PRACY
Młoda
praktykantka potrzebna. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Pomorskiej” Toruń pod 2381.

Krawców
na bluzy kolejowe poszukuje **Hipolit Płużkiewicz**, **Gdańsk**, Alst. Graben 4. (8909)

Manicure
Lakiery
18 Kolerów poleca Zakład Fryzjerski **ul. Bydgoska 58.**

50 proc.
zniżki otrzyma, okazując wycinek wszechświatowej sławy dyplomowanemu fakirowi (chiromancji). Ostatnie dni przyjmuje od godz. 10 do 13 i 16—20 Toruń, Hotel „Polonia”. (2386)

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetryowy na stronie 1-lamowej 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być rozliczane w guldach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z do. 3,10 miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi 2,90 „
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,20 „
Z odbiorem w administracji 2,00 „
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldach gdańskich.
Zagranicą 4,00 „
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacony przewidziany w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisanie miejsca ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Po 30 latach pobytu na „rajskiej” wyspie nowoczesny Robinson powrócił do Europy

Po 30-letnim pobycie na jednej z wysp w morzu południowym wrócił w tych dniach do rodzinnego Birmingham Tomasz Wahspool. W 1908 roku 16-letni wówczas Tomasz pod wpływem kuszących opisów o warunkach życia na wyspach mórz południowych, zakradł się na statek i jako ślepy pasażer zdołał przebić się do wymarzonego celu.

Wyśniony w młodzieńczych marzeniach świat nie zawiódł go. Najsmaczniejsze owoce, jakich tylko zapragnąć można, przepiękne podzwrotnikowe kwiaty, nęcące barwą i zapachem, pogodni, rozśpiewani tubylcy, zdrowy klimat — wszystko to składało się na prawdziwie rajskie bytowanie.

A jednak Tomasz Wahspool zatęsknił za swym miastem rodzinnym i ludźmi swej rasy. Przemogła w nim tęsknota za ojczyzną, która w ostatnich latach pobytu

na wyspie wzmagała się z dnia na dzień.

Nowoczesny Robinson Crusoe nie może jednak wyjść z podziwu, jak się ten nasz europejski świat w tych trzydziestu latach odmienił. Gdy Wahspool wyjeżdżał w 1908 roku lotnictwo wykluczało się dopiero z załączków, o falach radiowych myślało na świecie dwóch, może trzech ludzi, na ekranach filmowych poruszały się niezdarne cienie, którym daleko było do dzisiejszej plastyki barwnego i mówionego filmu. Nie znano wówczas ani kuchni elektrycznej, ani tych przeróżnych automatów, które w jednych krajach ułatwiają ludziom życie, a w innych przez tępy złośliwość martwego przedmiotu stają się przyczyną zgryzoty.

„Będę musiał wszystkiego uczyć się od nowa — oświadczył Wahspool — na

Bomby zapalające które przebijają płyty stalowe

W Londynie został ogłoszony odczyt o wypróbowywanych od dłuższego czasu bombach zapalających, nazwanych „kilo-elektronowymi bombami zapalającymi”.

Łuskę tych bomb tworzy łatwopalne magnezjum, ładunek wewnętrzny termit. Bomby są tak lekkie i małe, że wielkie bombowce mogą ich zabrać 2000 sztuk, a następnie wyrzucać je ze specjalnych magazynków, jednocześnie po 10 lub 20 sztuk. Na skutek oporu powietrza największa szybkość lotu bomby po wyrzuceniu wynosi 80 m na sekundę. Wyrzucone bomby rozdziela się w powietrzu. 20 bomb wyrzucanych w 1 sekundzie na osiedle, stwarza olbrzymie ognisko na przestrzeni 20-

25 metrów kwadratowych.

Wewnętrzny ładunek termitu pali się 40—50 sekund, wytwarzając temperaturę 2500 stopni Celsjusza, przy czym dopływ tlenu jest zbyteczny. W tym czasie topi się i zaczyna się palić łuska z magnezjum. Pali się ona następnie 10—20 minut w temperaturze około 1300 stopni i tu jednak konieczny jest dopływ tlenu. Bomba po udarzeniu nie wybuchła, natomiast ciśnienie, jakie się wytwarza na skutek palenia się termitu, wyrzuca, w czasie kiedy magnezjum zaczyna się topić, kawałki łuski na odległość do 17 m.

Dotychczasowe próby znalezienia środków ochronnych przed działaniem tych bomb wykazały, że pojedyncza bomba przebija 6-milimetrową płytę stalową, pojedynczy pokład gęsto ułożonych worków z piaskiem, albo 10 cm żelazobetonu. Obecnie próbuje się gaszenie tych bomb wodą.

widok tych wszystkich cudowności współczesnych, o których nawet najgłuchsza wieść nie zdołała dotrzeć, do odludnej wyspy, na której spędził 30 lat swego życia w błogiej bez trosce.”

Wyprzedaż posezonoowa

Początek 30 stycznia 1939 r. o godz. 8-mej

Walter Fleck AG

Magazyn mód w sercu Gdańska

Langgasse 62/66

RYSZARD BRAUN

54

Sobowtór Pani Wu

Powieść sensacyjna

XXX.

DWÓCH PODEJRZANYCH OSOBNIKÓW

Tego samego dnia wywiadowca Paweł wieczorem połączył się telefonicznie z mieszkaniem agentki Kamińskiej, zdając jej relację z rannej awantury w domu powierzonym jego opiece.

— Sądę — mówił — że każda wiadomość, dotycząca powierzonych mi osób interesuje panią?

— Oczywiście.

— Jakie są dalsze pani rozkazy?

— Niech pan zapisuje zasłyszane rozmowy.

— Już to robię.

— Czy może mi pan powtórzyć ostatnie słowa panny Gudrynowiczówny, wypowiedziane przez nią przed odejściem?

— W tej chwili, tylko znajduję w notesie odpowiedni ustęp. Oto jest? „Odchodzę, wypędzona przez własną matkę i siostrę! Obyście tego nigdy nie pożałowały!”

— Dziękuję panu. Będzie pan obserwować dom, ogród, i otaczające ulice i zdawać mi każdorazowe relacje.

— Słucham.

— W razie potrzeby przyśle panu kogoś do pomocy. Niech się pan ma na baczności.

— Z której strony mam oczekiwać większego niebezpieczeństwa? Od obcych? Czy od swoich?

— Nie wiem. Okolica jest niezamieszкана i kryje w zaroślach męty stołeczne. Przypomina pan sobie wyniki ostatniej obławy?

— Oczywiście.

— Z drugiej jednak strony niech pan pamięta

i o tym, że panna G. jest niebezpieczną osobą. Przed kilku miesiącami powiedziała do mnie, że zabiłaby kobietę, która by jej odebrała narzeczonego. Może to być jedynie zuchwałą pogrózka, ale... ale... nam lekceważyć nie wolno nawet słów rzuconych na wiatr.

— Będę czuwał i zdawał każdorazowo raporty.

— Do widzenia panu.

— Czołem.

Paweł wyszedł z budki telefonicznej, mieszczącej się w najbliższym sklepie kolonialnym, po czym szybkim krokiem zawrócił ku parkanowi, okalającemu podmiejskie sady.

Na lewo, za drewnianymi domkami, zamieszkałymi przez okoliczną biedotę, rozciągały się tereny, na których obecnie wykonywano roboty ziemne. Pracowało tu kilkunastu robotników, zaspajając wielki dół glinianki i niwelując wertepy, pokryte kamieniami i wybujałym zielskiem pokrzyw i łopianu. Na prawo, uporządkowana już uliczka Różana błyszczała od rozlanych na chodnikach kałuż i ociekała wilgocią drzew sąsiedniego skweru Karłowicza.

Tu, jeszcze w roku zeszłym, wydział ogrodnicy Zarządu Miejskiego posadził kilkanaście krzewów i drzew, które teraz otaczały nikłą zielenią wyżwirowany plac, na którym stały dwie ławki. W tej chwili na jednej z nich siedziało dwóch podejrzanych osobników, a na drugiej dziewczyna z rozartaganą głową w chustce podwiązanej pod brodą.

Paweł zdziwił się na widok zaondulowanych „po miejsku” włosów, okrytych założoną „po wiejsku” perkalową chustą.

— Jakoś to jedno do drugiego nie pasuje — pomyślał i zaciekawiony chciał podejść do ławki, gdy naraz zmienił zamiar i ścisząc kroki, okrążył grupkę krzaków dzikiego bzu i tylko co rozkwitłych buldeneży i przysiadł cicho na murawie, nie będąc przez nich widziany.

Słychać było szelest odwijanych papierów, brzęk otwieranej butelki, bulgotanie płynu. Najwidoczniej dwaj siedzący na ławce ludzie raczyli się wódka i kielbasa z czosnkiem.

Paweł jak pies tropiący zwierzynę, zastrzygł uszami i pociągnął nosem.

— Nażarłeś się? — zapytał jeden z nich.

— No! — mruknął drugi.

Zatrzeszczała ławka.

Wywiadowca ostrożnie rozchylił gałęzie, przyglądając się nieznajomym. — Jeden z nich rozwalił się wygodnie na oparciu, zdjął czapkę i opalał na słońcu szeroka, płaską głowę z wystającymi kośćmi policzkowymi i skośnymi oczyma.

— Mam wrażenie, że już gdzieś tę zakazaną mordę widziałem — myślał Paweł, kierując wzrok na drugiego człowieka, który był znacznie od tamtego młodszy. Ten nie myślał o spaniu. Zesnął kaszkiet na prawe ucho, gwizdał przez zęby i popatrywał znacząco ku sąsiedniej ławce, na której siedziała owa dziewczyna w chustce, podwiązanej pod brodę. Dość długo trwały te jego milczące umizgi, wreszcie chłopak wstał i kołysząc się w biodrach przeszedł na sąsiednią ławkę.

Paweł nie mógł teraz widzieć twarzy obojga, ale słyszeć mógł ich głosy.

— Panna zamieszkuje Żolibórz, czy inne okolicę Warszawy?

— Niech się mnie pan nie czepia,

— Taką panną harda?

— Za bonę w obowiązku jestem.

— Właśnie uwierzę jak pana Boga Kocham! A odkąd to bony i inne nauczycielki nie przymierzają, w chustkach chodzą?

— Od słońca.

— Niech będzie.

Roześmiał się przysuwając się bliżej do dziewczyny.

Teraz widać było jego profil o zbyt krótkim nosie i zagiętym do góry podbródku.

— A nie poszłaby panna dzisiaj ze mną na zabawę do Luna Parku?

— Niby na Pragę? Na karuzele?

— Ano...

— Czemu nie? Jeżeli pan pięknie poprosi.

— A kogo mam prosić, kiedy za przeproszeniem imienia nie znam.

(Ciąg dalszy nastąpi)